

Nr 1(1)2015
BEZPŁATNIE, w każdy piątek

TORUŃSKIE INWESTYCJE, STR. 5
W grudniu otwarcie sali na Jordankach. Znamy nazwiska artystów, którzy zainaugurują działalność wyczekiwanej inwestycji, a nasza dziennikarka sprawdziła postęp prac.

DODATEK MOTORYZACJA, STR. 15-18
Talenty motoryzacyjne rodzą się w Toruniu – przeczytaj historie mieszkańców naszego miasta. Dowiedz się co nowego w przepisach i kto pojedzie wolniej od stycznia.

KULTURA W TORUNIU, STR. 4
Rozpoczął się nowy sezon koncertowy. Kto zagra w toruńskich klubach? Sprawdź koniecznie na jakie koncerty warto się wybrać. A my, mamy dla Was bilety.

ZDROWIE I URODA, STR. 9
Eksperti nowootwartego salonu kosmetycznego Madame odpowiadają na nurtujące nas pytania. Jak być piękną? To pytanie zadaje sobie większość kobiet.

TORONTO

MAGAZYN TORUŃSKI



REKLAMA

TRN 201510091G

.Nowe otwarcie dla Polski!

Joanna Scheuring-Wielgus

Kandydatka do Sejmu RP. Nr 1 na liście

.Nowoczesna

Ryszarda Petru

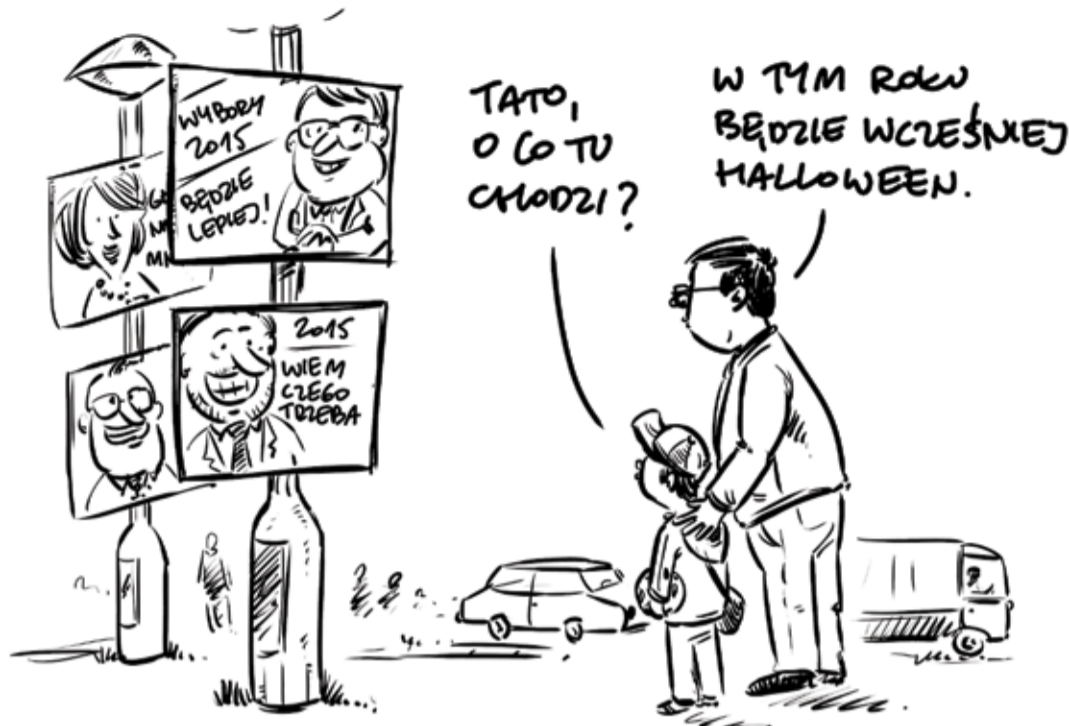
Material finansowany przez KW Nowoczesna Ryszarda Petru





MARCIN TREICHEL

Rysowaniem i projektowaniem graficznym zajmuje się od wielu lat. Doświadczenie zdobył pracując dla dzienników regionalnych oraz współpracując z agencjami reklamowymi przy wielu różnorodnych projektach.



POLUB NAS NA FACEBOOKU

TORONTO MAGAZYN TORUŃSKI

TORONTO magazyn toruński

www.toronto-magazyn.pl
nakład: 30 000 egzemplarzy
wydanie bezpłatne

Interactive-Press
Żaneta Lipińska-Patalon

ul. Grudziądzka 79/6
tel. 789 191 070

Reklama:
reklama@toronto-magazyn.pl
Tel. 789 216 119, 789 223 339



ŻANETA LIPIŃSKA-PATALON

Witamy w Toronto!

Godzina zero nastąpiła! Wynik pasji, zaangażowania i pracy. Motorem napędowym był pozytywny odbiór naszego projektu i zaciśnięte kciuki. Wielu, wielu ludzi. Za to dziękuję

w tym miejscu. Za każdą opinię, uwagę, radę. Dziękuję tym, którzy zaufali. Tym którzy mówili- rób, i tym którzy odradzali. Całemu zespołowi „Toronto”. Reklamodawcom. Felietonistom.

A o słowo wstępu dla naszych Czytelników co tydzień zadbają znani i lubiani torunianie. Ludzie kultury, biznesu i mediów. Nie zabraknie rzetelnego spojrzenia na to co dzieje się w Toruniu, nutki cynizmu i trafnych uwag. Na łamach „Toronto” chcemy dzielić się przemyśleniami na temat naszego miasta, bo tworzą je właśnie ludzie. To od nas zależy jak będzie wyglądało nasze miasto.

Jeżeli liczysz na kontrowersje, to się przeliczysz. U nas nie ma miejsca na sensacje. Znajdziesz za to rzetelne i ciekawe infor-

macje z miasta. Będziemy prezentować lokalne inicjatywy, ciekawych ludzi, pasje, sukcesy, nowe inwestycje. Toronto to magazyn tworzony dla ludzi, którzy chcą wiedzieć co dzieje się w ich mieście.

Właśnie dlatego w każdym wydaniu będziemy zapraszać Państwa w świat toruńskiej kultury. Co tydzień będziemy zapowiadać najciekawsze wydarzenia i koncerty.

A przede wszystkim będziemy stać na straży lokalności. Naszą misją jest wskreszenie gazety, która będzie dotyczyła mieszkańców Torunia, tu i teraz. Gazety, która będzie powstawała na toruńskim podwórku i na nie wróci. Miasto jest nasze i od nas zależy, jak będzie nam się tu żyć.

Żaneta Lipińska-Patalon
Toronto



Ta gazeta jest bezpłatna tylko dla Ciebie drogi czytelniku.

Cena bezpłatnej gazety jest zazwyczaj wprost odwrotna do ogromu wysiłku jaki wkłada w jej tworzenie zespół. Pytano mnie wiele razy czy „Toronto” ma szansę. Ma. I to duże. Rynek mediów w Polsce przeżywa kulminację fali niszczenia ich niezależności. Kolejne redakcje włączane są w ciasne ramki systemów korporacyjnych. Ujednolicane i po-

zbawiane przystawionych „jaj”. Około roku 2000 dotknęło to stacje radiowe. Formatowanie - rak na radiowym organizmie. Kto dziś pamięta Radio Toruń? Od 1992 do około 2003 istniało to piękne dziecko polskiej wolności, jaka wybuchła w latach 90. To nie było radio „od igły”, a raczej splot dzieł różnych osobowości. Żadnej wspólnej playlisty, narzuconych, 45-sekundowych wejść. To było piękno wolnych mediów. Dziś Radio Toruń nie ma. Nie ma też wspomianej z nostalgią walki RT z Radiem Gra o każdy news toruński. Obie stacje stawiały sobie za punkt honoru, wyprzedzenie konkurenta. Rozumiem, rynek się zmienił, „kalkulacja finansowa” i tak dalej. Ale jest taki piękny tekst „i komu to przeszkadzało?”.

Potem walec wjechał do telewizji, zasypując ją licencyjnymi reality shows, które z „re-

ality” miały tyle wspólnego co Tusk z Kaczyńskim. Do tego sklonowane seriale, z wciąż tym samym zestawem aktorów i bach! Po sprawie.

Ostatnie bronily się gazety, ale i na nie przyszła pora.

Rzesze znakomitych dziennikarzy płaczą dziś, musząc pisać teksty o z góry określonej ilości znaków. Skrajną postać wynaturzenia przyjęły tabloidy. Zjawisko znane na całym świecie, więc nie ma co się dziwić, że i u nas istnieją. Istnieją bo my, obywatele chcemy posmakować czasem brudnej sensacji i poturłać się w czyjejs prywatności.

Po co o tym piszę? Bo pokładam w „Toronto” nadzieję. Widzę, że to fajny, kreatywny zespół. Że to także profesjonalści. Intuicja mówi mi, że mogą nieźle namieszać w tym mieście. I tego im życzę. Nam.

Jarosław Jarry Jaworski, specjalista public-relations, freak



Toronto... Pamiętam chwilę, kiedy w Radiu Gra jeszcze przy ul. Poznańskiej zjawił się niejaki Sławek Zateński z wypalonymi na cd-romie piosenkami zespołu Toronto.

Miałem co prawda kilka krytycznych uwag, ale zespół nieźle rokował. Jak bardzo, okazało się wkrótce – opolskie „Debiuty” 2003, „Premierzy” 2005, wreszcie głośny album „Miasto” i nominacja do „Fryderyków”. Właśnie za sprawą sukcesów Toronto w 2005 roku w Fosie Zamkowej odbył się specjalny koncert, na którym wystąpili także Sofa i Sławek Uniatowski. To wtedy spontanicznie rzuciłem ze sceny :

„ A może by tak co roku nagradzać toruńskich artystów?”. Odzew Grzegorza Grabowskiego z toruńskiego Wydziału Kultury był błyskawiczny i po roku odbyła się już pierw-

sza edycja plebiscytu Radia Gra i Urzędu Miasta - Toruńskie Gwiazdy. W tym roku z plejadą kolejnych debiutantów oraz samą Urszulą obchodziliśmy ich dziesięciolecie. Na scenie, ogłaszając jedną z nagród, musiał pojawić się także rekordzista w ilości zdobytych w plebiscycie Flisaków....Tak! Sławek Zateński!

Zespół Toronto od dawna nie istnieje, ale Sławek odnosi sukcesy z kolejnymi swoimi „miejskimi” projektami. A od dziś Toruń ma swoje kolejne „Toronto”. Powodzenia!

Mariusz Składanowski, radio Gra



Witam wśród Swoich !

Niezwykle ucieszyłem się, kiedy redakcja Toronto proponowała mi próbę zmaganie się ze słowem na swoich łamach.

Po pierwsze dlatego, że towarzystwo zacne (co wiadać na pozostałej części drugiej strony). Zawsze miło, gdy piszą czy rysują, dobrzy znajomi - podobnie „zakręcenii” na punkcie Torunia. Po wtóre, to czysto lokalny pomysł na prasę, pisany przez ludzi stąd i dla ludzi stąd. Co w czasach globalizacji i przejmowania mediów przez zagraniczne koncerty, tak oczywiste już nie jest. No i najważniejsze, mam dzielić się z Wami - Drodzy Czytelnicy, moimi opiniami o tym „co dzieje się w mieście”. A w mieście dzieje się zawsze dużo. Budujemy sporo dróg, rowerowych ścieżek,

remontujemy dwa dworce, wkrótce powinna ruszyć hala koncertowa. Szkoda jedynie, że kolejne wybory, upstrzyły każdy słup i lampę w mieście „plakatowymi szaszłykami”. Niemordowanie uśmiechają się z nich cudownie wyretuszowane twarze kandydatów- obiecujących wszystko za nasz głos. W pobliskiej Gdyni, ktoś się opamiętał i cały ten sklejkowo-plakatowy bajzel zniknął, latarnie tylko świecą, a na słupach wiszą jedynie znaki, jest normalnie. A może by tak u nas?

Maciej Karczewski, toruński przedsiębiorca



NOWA TWARZ W SENACIE

#gramyfair



OKRĘG TORUŃSKO-CHEŁMIŃSKI

PRZEMYSŁAW TERMINSKI



DLACZEGO KANDYDUJĘ

Dostrzegam rozwój Ziemi Toruńskiej i Chełmińskiej i nie chciałbym na tym poprzestać. Dzięki wsparciu ze środków unijnych i zaradności samorządów lokalnych budujemy drogi, szkoły i infrastrukturę sportową. Wiem jednak, że istnieje duża grupa osób, która czuje się pominięta w korzystaniu z efektów wzrostu gospodarczego. To dla tych osób chciałbym stwarzać szanse dalszego rozwoju.



CZYM SIĘ ZAJMUJĘ

Od 25 lat udowadniam, że można zbudować stabilną firmę od podstaw, która daje możliwość pracy dla ponad stu osób. Teraz czuję, że nadszedł czas, żeby wykorzystać tę wiedzę dla dobra regionu. Wiem bowiem, z jakimi problemami i wyzwaniem muszą borykać się prowadzący działalność gospodarczą. Zamierzam dzielić się doświadczeniem, tak aby tworzyć przyjazne ludziom.



CO CHCĘ ZROBIĆ W SENACIE

Praca w Senacie RP pozwoli mi inicjować nowe rozwiązania, których do tej pory nie było, a które są niezbędne, aby rozwijać przedsiębiorczość i pobudzać ludzi do szukania niestandardowych rozwiązań. Wiem, że konieczne jest wprowadzenie zmian w prawie, dzięki którym ludziom będzie żyć się łatwiej. Jestem osobą, która potrafi i zamierza to zrobić.

POPIERAJĄ MNIE



PIOTR CAŁBECKI



MIROSŁAW GRACZYK
STAROSTA TORUŃSKI



dr hab. MARCIN CZYŻNIEWSKI
PRACOWNIK NAUKOWY UMK



JACEK GAJEWSKI
MENADŻER KS TORUŃ

Idź i głosuj

25 października 2015

DO SENATU



PRZEMYSŁAW KAZIMIERZ

TERMIŃSKI

WITAJCIE W TORONTO!

SPRAWDZAMY, JAK POWSTAJĄ
MIEJSKIE LEGENDY



- Nasze miasto chyba nigdy nie przestanie nas zaskakiwać - mówi Paweł Bukowski. Fot. Mateusz Patalon

„Toronto” to świeżość, radość i energia! To też niespodzianka i tajemnica, bo my będziemy zaskakiwać nieustannie. A skąd nazwa?

To połączenie barwnej legendy i współczesnych określeń na Toruń. Przecież dziś co drugi z nas mówi na nasze miasto - właśnie Toronto. Historia miasta dzieje się cały czas. Do starych i znanych legend dochodzą nowe z życia studenckiego i nie tylko. Często opowiada się je turystom.

Sami budujemy historię.

- To historie, które wydarzyły się naprawdę i nie brzmią zbyt odlegle jak dawno, dawno temu.... - mówi Paweł Bukowski, toruński przewodnik. - Nazwa Toronto to zabawny element lokalnego folkloru. Z pewnością jeszcze mało znany grupom z innych miast, ale kiedy zapytamy się w Toruniu o miejski slang, to ta nazwa zawsze wywołuje uśmiech na twarzy i co ważne- funkcjonuje. To kolejna nazwa do figurujących w żargonie nazw niektórych części osiedli czy przystanków takich jak: Manhattan, Ohio czy Meksyk. Nie znalazłem potwierdzenia, ale dużo wskazuje na to, że korzeni tej nazwy możemy szukać w nazwie toruńskiego zespołu Toronto - czy tak jest raczej nigdy się nie dowiemy na tym polega piękno legend miejskich - mówi przewodnik. - Nasze miasto chyba nigdy nie przestanie nas zaskakiwać. W zasadzie na każdym kroku jest zawsze coś do odkrycia. Osobiście fascynują mnie biografie i historie mieszkańców

Torunia. Przechadzając się po mieście niemal na każdym kroku natrafimy na budynek, który pamięta jakąś ciekawą historię - mówi.

Zbadamy miasto.

A z „Toronto” ciekawostki przecież gwarantowane. Wiecie, że w Toruniu istniał kiedyś Plac Cycowy? Zgadnicie co to? Na pewno spacerowały tam piękne kobiety. A że pod Toruniem nadal płynie mała rzeczka? Tak, tak, przepływała dokładnie pod Zamkiem Krzyżackim. A że w Toruniu mamy bardzo zdolną młodzież, która zanim skończy studia, już buduje swoje biznesy? To tego wszystkiego się od nas dowiecie. - Ja znam jeszcze kilka innych historii - mówi Paweł Bukowski. Zachęcam do wnikliwego obserwowania budynków na starówce i tak na przykład w markecie w centrum Starego Miasta natrafimy na piękne średniowieczne malowidła ścienne, podobne dzieło jest widoczne w bramie jednej z kamienic na Rynku Staromiejskim. Kamienice na Nowym Mieście mają wmurowanych sporo kul armatnich, a na ul. Szerokiej widać stare elementy od trakcji tramwajowej. Tak różnorodne dziedzictwo pokazuje tylko, że Toruń można odkrywać codziennie, a historia miasta z pewnością dostarczy nam jeszcze wielu niespodzianek - mówi przewodnik. A od dzisiaj tworzy się nowa historia - historia z „Toronto”.

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl

—SONDA TORONTO—

PYTAMY: Z CZYM KOJARZY SIĘ TORUŃ I TORONTO

MIKOŁAJ

Toruń to dla mnie smaczne pierniki i Mikołaj Kopernik. W Toruniu są piękne miejsca i niezwykłe ulice. Lubię spacerować na przykład ulicą Szeroką. I na szczęście mam często ku temu okazję, bo co tydzień chodzę na plastykę do Miejskiego Domu Kultury. Aha, i na dodatek ja sam mam toruńskie imię. Toronto będzie mi się kojarzyć z nowością, świeżością i nazwą, która łatwo wpada w ucho.



RADEK

Urodziłem się i wychowałem na Rubinkowie, więc to moje miasto. Bardzo lubię toruńską Starówkę. Ale Toruń to też Mikołaj Kopernik i pachnące pierniki. Uważam, że to miasto tętni życiem. Cieszy mnie to, że jest szeroka oferta gastronomiczna i rozrywkowa. A Toronto kojarzy mi się po pierwsze z zespołem, który kiedyś u nas działał. A po drugie - przecież to jest często używana nazwa Torunia.



EWA

Z ciepłem, dobrem. Przez to, że jest mały. Wszyscy się u nas znają i są dla siebie mili. Za tym się naprawdę tęskni, kiedy trzeba gdzieś wyjechać. Lubię tu wracać. A Toronto? To jest to! Przecież co drugi z moich znajomych mówi na Toruń właśnie tak! I różowy kolor... bardzo kobiecy.



SARA

Toruń kojarzy mi się z najbliższymi znajomymi, wspólnie spędzonym świetnie czasem. Z młodością, radością, magią. Nazwa świetna! Toronto to dla mnie wolność, niezależność, niepokorność i szaleństwo! I od teraz Toronto i Kalifornia będą ze sobą graniczyć... Bo wiadomo jak jedziemy do Torunia do mówimy, że do Toronto, a Aleksandrów Kujawski to Kalifornia! Podobno to wzięto się z ich tablic rejestracyjnych.



MARZENA

Z zabytkami i z przepięknym Starym Miastem. To tu są imprezy przez całe lato, a przez cały rok super zabawa. Podziwiam pięknie odnowione budynki, wchodzę do smacznych lodziarni i cieszę się, jak bardzo dobrze dają u nas jeść restauracje. Byliśmy w Zakopanem i niczym nas nie porwało, a u nas ... bajka! Toronto? Pierwszy raz słyszę taką nazwę. Ale w sumie... fajnie! Od teraz będzie mi się kojarzyć z samymi ciekawostkami.



BOGUSIA

Z niezwykle ciekawymi ścieżkami, tajemniczymi miejscami, zapachem pierników. Poza tym to moc zabytków: Kopernik, kamienice, Dom Piernika, Kopernika, Halika. Wystarczy nim spacerować i coraz bardziej poznawać. Nocą popodziwiać świecącą fontannę Cosmopolis, w dzień wpatrzeć się w toruński gotyk na Starówce i wsłuchać w unoszące dźwięki miasta. Toronto? Pierwszy raz słyszę. Ale nie mogę się doczekać kolejnych numerów!



JORDANKI PRAWIE GOTOWE

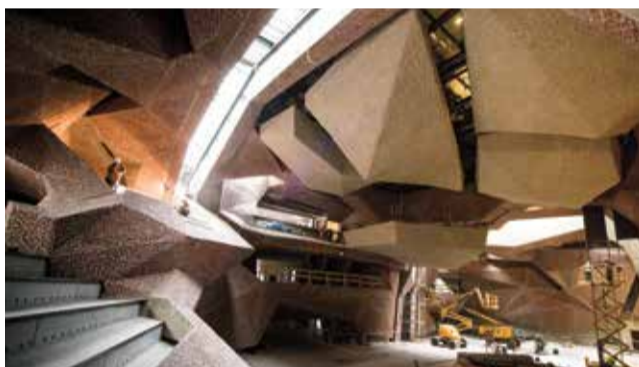
OTWARCIE W GRUDNIU

Wielka kolorowa bryła. W środku małe okienka. Na zewnątrz schody prowadzące prosto na dach. Setki kolorowych świateł i dwie ogromne sale koncertowe. Tak wygląda jedna z największych inwestycji w Toruniu.

Znajdujemy się w głównej sali. Ma ponad 880 miejsc. Druga sala kameralna na 300 miejsc. - Oczywiście istnieje możliwość połączenia tych sal na koncerty, które odbywają się na stojąco, na targi lub konferencje – mówi Grzegorz Grabowski, prezes Jordanek. - Mniejsza z sal jest przystosowana do projekcji

kinowych, wyposażona w sprzęt kinowy, natomiast sala koncertowa przygotowana jest na wszelkiego rodzaju widowiska: spektakle teatralne, operowe, posiada swój orkiestron na 70 osób. A co powoduje, że jest niepowtarzalnym obiektem właśnie w Polsce? - Po pierwsze, sala charakteryzuje się niespotykaną architekturą jak na polskie warunki – mówi Grabowski. Jak wiemy, projektantem jest Fernando

Menis z Teneryfy. Jego wizja architektoniczna jest bardzo nietypową w naszej szerokości geograficznej. Tłuczona cegła czy tuf wulkaniczny to materiał rzadko spotykany w Europie. Tutaj sala pokryta jest jakby drugą skorupą właśnie z tego tufu czy też cegły i ma bardzo pofałdowaną, powiedziabym kanciastą strukturę. Też specjalne oświetlenie w tych szczelinach powoduje, że bardzo ciekawie wygląda to architektonicznie. Projekt już był kilkakrotnie nagradzany jeszcze zanim doszło do realizacji. Natomiast architektura to jedno, a technika to drugie. Sala wyposażona jest w system ruchomych sufitów oraz ścian oddzielających, które mają strukturę inną z jednej strony odbijającą, a z drugiej strony pochłaniającą. Ponadto, sala wyposażona jest w znakomite



Trwają ostatnie przygotowania do otwarcia nowej sali
Fot. Mateusz Patalon

A łatwo było sprowadzić materiały, które były potrzebne do budowy tego obiektu? Bo są niespotykane jak na nasze warunki? - Część materiałów tak jak tuf wul-

kaniczny rzadko występuje w naszej szerokości geograficznej. Był sprowadzany z daleka. Realizacja tego projektu na pewno nie była łatwa dla wykonawcy generalnego czy też podwykonawców, ponieważ w tej sali nie ma kątów prostych. Żadne okno nie jest regularne – kwadratowe czy prostokątne. Wszystko jest pocięte, połamane, skomplikowane, a przez to ciekawe i interesujące i ma też wpływ na akustykę – mówi mi prezes Grabowski.

Scena przystosowana jest do widowisk teatralnych i operowych. Wyposażona jest w pięć zapadni scenicznych. W sali zastosowano jeszcze trzy inne zapadnie. Jedna do transportu foteli. Bo jest możliwość zdemontowania ich i przetransportowania zapadnią pod strop sali. Druga zapadnia przygotowana jest jako fosa orkiestry. Ona może

obiekcie jest też około 40 toalet.

A jak to wygląda z perspektywy dobrego gospodarza? Prezes Grabowski zagląda do tego obiektu niemal codziennie. - Zajmuję się tym projektem od 4 lat. Terminy są tak napięte, obiekt jest tak skomplikowany, że czasem sobotę czy niedzielę nie bardzo spokojnie siedzę w domu. Zamiast się denerwować, wpadam na chwilę popatrzeć, porozmawiać z robotnikami czy są jakieś problemy, jak im to w ogóle wychodzi. Generalnym wykonawcą budowy jest firma Mostostal Warszawa, ale tak naprawdę pracuje tu 50-60 różnych firm podwykonawczych. Niektórzy pracują tu od roku, od dwóch i można powiedzieć, że sporo ludzi znam osobiście, bo widzę ich tu codziennie, często się z nimi witam. Także idę tu jak do znajomych – mówi prezes.

Czas zdradzić jak wyglądają terminy. Kiedy jest oddanie? Kiedy będzie mogła tu wejść publiczność? Kiedy pierwszy koncert? Otóż gotowość do odbioru dla generalnego wykonawcy przypada 30 października. Później przez trzy tygodnie komisja odbiorowa będzie odbierała poszczególne budynki i sprawdzała wszystkie instalacje. Z końcem listopada odbędą się „dni otwarte” dla wszystkich torunian chcących zwiedzić salę od środka. Oficjalne otwarcie z udziałem Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej będzie miało miejsce 12 grudnia. A po 12 grudnia niemal codziennie zaplanowano jakąś imprezę: od Mazowsza, przez Gorana Bregovića, Hey, wreszcie Orkiestrę z didżejami. W dwa tygodnie będzie dziesięć imprez. Nie pozostaje nic innego, jak życzyć śpiewnego triumfu nowej inwestycji w mieście.

Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl



KOLPORTAŻ DRUKÓW REKLAMOWYCH

ULOTEK | GAZET | FOLDERÓW | ZAPROSZEŃ

CODZIENNIE DOCIERAMY
DO TYSIĘCY POTĘCJALNYCH
ODBIORCÓW

OFERUJEMY

profesjonalizm i zaangażowanie

zaplecze logistyczne

szybkie terminy realizacji

optymalizację kosztów

wysoką efektywność



Dystrybucja
Bezadresowa



Dystrybucja
Adresowa



Dystrybucja
Uliczna

WWW.ULOTEXMARKETING.PL

TOFIFEST MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY,

CZYLI NIEPOKORNE KINO W TORUNIU



13.
MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL FILMOWY TOFIFEST
18-25.10.2015, TORUŃ

Jimi Hendrix, Janis Joplin, Jim Morrison, Kurt Cobain i Amy Winehouse - to główni bohaterowie festiwalu. Ich historia stanie się punktem wyjściowym dla trzynastej edycji Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Toffifest.

Co ma wspólnego muzyk z filmem? Główne pasmo festiwalu podejmie temat mitycznego „klubu 27”. Klubu, którego nikt nie założył, ale dołączyło do niego wielu. Terminem tym określa się grupę artystów, którzy w różnych okolicznościach i z różnych przyczyn zmarli w wieku 27 lat. Jimi Hendrix, Janis Joplin, Jim Morrison, Kurt Cobain, Robert Johnson, Brian Jones, i Amy Winehouse. W kontekście świata artystycznego i dużej zbieżności wieku śmierci, liczba 27 stała się prawdziwym fatum. Temat był powodem różnego rodzaju spekulacji. -Liczba muzyków zmarłych w wieku 27 lat jest niezwykła, daje bardzo dużo do myślenia. Pomimo tego, że masa ludzi umiera w różnym wieku, to jest jakaś więź między wszystkimi muzykami zmarłymi w wieku 27 lat- pisał Charles R. Cross, autor biografii o Jimim Hendrixie i Kurcie Cobainie.

Pasmo: zjawiska

Ezoteryczny kontekst zjawiska, atrakcyjni bohaterowie i wspólny wątek, który połą-

ich historie stał się bazą wyjściową do wielu produkcji filmowych i dokumentalnych. Dzięki temu podczas Toffifest widzowie będą mogli poznać lub przypomnieć sobie historie wielkich muzycznych legend. Co zobaczymy? Na ekranie między innymi film o Janis Joplin, który zostanie wyświetlony po raz drugi w Polsce- Janis: Little Girl Blue” („Janis, mała smutna dziewczyna”, 2015) reż. Amy Berg. „Jimi Hendrix: the guitar hero” reż. Jon Brewer, „Kurt Cobain: Montage of heck” reż. Brett Morgen (2015, 6 nominacji do Emmy Award), „The Doors” reż. Oliver Stone, „Amy” reż. Asif Kapada, „Ostatnie dni” reż. Gus van Sant czy „The 27 Club” reż. Eric Dunton. W ramach tego pasma zorganizowana zostanie także debata o powstawaniu współczesnych legend i ich komercjalizacji przez mass media.

Mistyczna numerologia festiwalu

- Tegorocznemu festiwalowi towarzyszą właściwie dwie liczby. Po pierwsze wspomniana „27”. Zdaniem spiskowych twórców, bardzo zła data. Przekleństwo muzyków. Według tej teorii muzycy powinni się bać i czekać, czy uda im się ukończyć dwudziesty siódmy rok życia. „Klub 27”, to zjawisko bardziej popkulturowe, niż realne. A druga liczba to trzynastka. To trzynasta edycja festiwalu, więc powinienem się bać i pluć przez lewe ramię (śmiech). Nie mamy jednak z tym problemu- mówi Jarosław Jaworski. -Gdybyśmy byli Chińczykami, to podejrzewam, że już czwarta edycja, by nas wykończyła, ale ona już była. Teraz mamy trzynastą co znaczy, że mamy szansę na kolejne. A w tym roku mamy naprawdę wybitny program. Kafka Jaworska, która go selekcjonowała z Szymonem Zdziebło (część krótkometrażowa) stworzyli program pełen znakomitych tytułów. Filmów które były już

nagradzane, ale i takich które zostały dopiero odkryte. Podobnie było rok temu, kiedy pokazywaaliśmy filmy, które do kin trafiły rok później. Także takie, które niewiele znaczyły, a później okazało się, że są nominowane do Oscara- przypomina Jaworski.

Jak trafić we właściwe filmy?

Trafić to akurat złe słowo, bo tu nie ma mowy o przypadku. To praktycznie rok przygotowań i śledzenia tego co dzieje się na rynku kinematografii. - Na Toffifest mamy do wyboru dwa rodzaje filmów. Z jednej strony są to filmy, które napływają lawinowo, gdzie twórcy sami się zgłaszają. Z drugiej strony to ja jestem selekjonerem, rozmawiam z wybranymi twórcami, zapraszam ich do udziału. To nie jest nawet kwestia negocjacji, ponieważ cała polityka festiwalowa na tym polega. Nie zapraszam filmów „w ciemno”, najpierw muszę je zobaczyć- podkreśla dyrektor festiwalu, Kafka Jaworska.

Dobre i nasze

Obligatoryjny punkt programu to konkurs From Poland. - Jest to rzeczywiście bardzo ważny punkt naszego festiwalu. Przede wszystkim taki, na który widzowie bardzo czekają. Polskie kino zazwyczaj dzieliło się na to komercyjne i to bardzo artystyczne. To się zmienia. W tym roku pokaże

między innymi filmy, które można nazwać artystycznymi, natomiast bardzo mocno dotyczą sztuki współczesnej. Będą to „Walser” Zbigniewa Libery oraz „Performer” z Oscarem Dawickim. Kolejnym filmem, na który warto zaprosić to „Noc Walpurgi” Marcina Bortkiewicza, ze wspartą kreacją Małgorzaty Zajączkowskiej. Aktorki, kojarzonej z małym ekranem, w tej produkcji zagrała rolę życia. Będzie też „Demon”, czyli film, który dopiero będzie wchodził do kin. Jest bardzo długo oczekiwana produkcja, szczególnie w związku z wydarzeniem, które miało miejsce kilka tygodni temu i wstrząsnęło całym środowiskiem filmowym. Moim zdaniem jest to film bardzo dobry, warto go obejrzeć chociażby dla jednej sceny, która może przejść do historii. Dodatkowo w filmie zagraли bardzo dobrzy aktorzy - Agnieszka Żulewska i Tomasz Schuchardt. Polecam też „Króla życia” z Robertem Więckiewiczem w głównej roli. Aktor, który od dawna jest królem ekranu polskiego opowiada Kafka Jaworska.

fani Dalekiego Wschodu, jak i osoby chcące poznać bliżej kulturę znajdują coś dla siebie. Irańska Nowa Fala i filmy o kobietach z krajów islamskich to ciekawe zagadnienie nie tylko w kinematografii. Pasma będzie składało się właśnie z tych dwóch bloków „ABC irańskiej Nowej Fali” oraz portret współczesnej kobiety islamskiej, ukazany z dwóch perspektyw: bohaterki filmów i kobiety-reżyserki.

Tradycyjnie podczas festiwalu przyznane zostaną nagrody. W tym roku Złote Anioły za Niepokorność otrzymają Jan Peszek oraz Anna Dymna. Specjalna Nagroda zostanie przyznana kurdyjskiemu reżyserowi, Umutowi Dagowi. Na festiwalu pojawi się również Anne Fontaine, wybitna i bardzo ważna w kinie europejskim, a nie długo światowym, reżyserka znana z filmu Coco Chanel. Oczywiście będą też Flisaki. W tym roku trafią one do rąk Ani Antonowicz oraz Pawła Tchórzelskiego.

Karolina Owsianikow
redakcja@toronto-magazyn.pl

www.toffifest.pl



W zeszłym roku Złotego Anioła za całokształt twórczości odebrał reżyser Jerzy Hoffman
Fot. Marcin Łaukajtyś

REKLAMA

TRN 201510094G

CreditCompany
FINANSOWANIE TWOJEGO BIZNESU

Masz problemy w BIK, BIG KR D lub ERIF? Nie wymagamy zaświadczeń ZUS i US.

Pożyczki tylko dla Firm

601 633 633 | Bydgoszcz, ul. Rejtana 2
www.creditcompany.pl

PSZCZÓŁKA
POŻYCZKI DLA KAŻDEGO

BEZ BAZ

POŻYCZKA DO 5000zł

TANIO

SYSTEM RATALNY
SAM DECYDUJESZ KIEDY WPLACASZ RATE

Z KOMORNIKIEM

RZETELNIE

DYSKRETNIE

532 652 652

Zapraszamy na: dofinansowany projekt szkoleniowy: pt. „Język angielski – szansą dla Ciebie”

kurs języka angielskiego przygotowujący do uzyskania certyfikatu językowego TOEIC

Projekt skierowany jest do osób:

- zamieszkałych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego
- w wieku od 18 lat
- kobiet i mężczyzn
- studentów
- samozatrudnionych i zatrudnionych (umowy o pracę i cywilno-prawne)
- bezrobotnych, nieaktywnych zawodowo

60% DOFINANSOWANIA

cena za godzinę to tylko 7 zł

Rekrutacja trwa do 31 października 2015 r.

**60%
DOFINANSOWANIA**

JĘZYK ANGIELSKI

- SZANSĄ DLA CIEBIE

DOFINANSOWANY PROJEKT SZKOLENIOWY

**LICZBA MIEJSC JEST OGRANICZONA!
DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ**

Szkolenie
obejmuje 150h zajęć
języka angielskiego
na różnych poziomach
zaawansowania.

Okres realizacji projektu:
od września 2015 do września 2016 r.

Dokumentacja rekrutacyjna
i szczegółowe informacje na:

www.torunakn.pl

Biuro projektu: Akademia Nauki, ul. Św. Katarzyny 4, 87-100 Toruń, Miejsce szkoleń: Toruń

akademia nauki
tel. (56) 652 17 18 www.torunakn.pl

Akademia Nauki, ul. Św. Katarzyny 4, 87-100 Toruń, tel. 56 652 17 18
e-mail: sekretariat@torunakn.pl, www.torunakn.pl

LUBIĘ LUDZI ODWAŻNYCH, BO BEZ EKSPERYMENTÓW NIE MA MODY

NIE TYLKO O KOLORZE, KTÓRY JEST JEJ WIZYTÓWKĄ, ALE TAKŻE O DZIECIŃSTWIE W TORUNIU, MALOWANIU UBIOREM I NOCY ZAKUPÓW W TORUŃSKIEJ PLAZIE, GDZIE BĘDZIE MOŻNA WYGRAĆ WSPÓLNE ZAKUPY

Rozmawiamy z Tamarą Gonzalez Perea, czyli Macademian Girl dziennikarką i blogerką modową

Twoi toruńscy fani nie mogą doczekać się spotkania w naszym mieście. Znasz Toruń? Z czym Ci się kojarzy?

- Z piernikami, piękną Starówką i ojcem Rydzykiem (śmiech). Ale Toruń kojarzy mi się także z dużymi osiedlami, pewnie nie bez powodu bo na jednym z nich mieszkałam przez pół roku. Mam na Rubinkowie rodzinę, ale wtedy byłam małym dzieckiem, nie pamiętam tego, znam jedynie z opowieści mojej mamy.

Teraz będziesz miała okazję poznać Toruń bliżej, ale przede wszystkim spotkać się ze swoimi czytelnikami. Wydaje się, że w dobie Internetu, a tym bardziej Twojej branży to niezwykle cenne momenty, bo nie dzieli już was ekran komputera.

-To fantastyczna okazja i możliwość bezpośredniej pracy z Czytelnikami mojego bloga. Przy takich okazjach możemy się spotkać, podać sobie rękę, to zazwyczaj bardzo ciepłe, emocjonalne spotkania. To element rzeczywistego kontaktu, którego brakuje w sieci. Zwykle są to osoby aktywne w Internecie, które kojarzą z wpisów, komentarzy, więc tym bardziej nie mogę się doczekać.

A ktoś, kto się postara i będzie miał trochę szczęścia wybierze się z Tobą na zakupy. Trzeba wystać swoją stylizację. Na co będziesz zwracała uwagę?

- Motywem wyjściowym jest kolor. Oczywiście będę zwracała uwagę na autorskość, na indywidualny pomysł, bo to ważne, by styl był odzwierciedleniem naszego charakteru. Nie może być schematyczny i powtarzalny. Cytując Coco Chanel: moda przemija,



foto. Karolina Roszak

a styl pozostaje. Dużą wagę przywiązuję do detali i dopracowania, stylizacja musi stanowić całość. Zobaczmy jakie zgłoszenia napłyną. Na pewno szukam osób odważnych, takich które lubią bawić się modą.

Kolor to Twoja wizytówka. Wiem, że studiowałaś na Akademii Sztuk Pięknych, ja też jestem po „sztukach” i jak sobie przypomnę lata studenckie i wszystkich ludzi to widzę: kolor!

- To prawda, coś w tym jest! Ale jak cofnę się pamięcią

jeszcze dalej, a chodziłam zawsze do szkół mundurkowych, to i tak kolor starałam się przemycić. Jeżeli mogłam sobie pozwolić na kolorowe buty, czy dodatki we włosach, robiłam to. Blog sprawił, że stałam się jeszcze bardziej odważna, wiem co mi się podoba i co lubię nosić. Zawsze zaznaczam, że ja maluję ubraniami. Rzeczywiście studiowałam architekturę na akademii i dzięki temu mam dużą wrażliwość na otoczenie, kompozycję. Strój traktuje nie tylko jako wyraz swojej oso-

bowości, ale i obraz. Tworząc go zwracam uwagę na wiele czynników. I spełniam się w tym, myślę że to taki mój dalszy ciąg studiów na ASP. **Mówisz, że jesteś odważna. O ile ktoś potrafi fajnie się ubrać to pochwała w jego kierunku pewnie przychodzi z łatwością. A jeżeli ktoś totalnie odstaje od wszelkich norm i kanonów, masz odwagę oceniać? Robisz to? Krytykujesz?**

-Media lubią demonizować. Często straszy się ludzi, wytykając modowe grzechy, pokazując wpadki. Ale czym byłaby moda bez eksperymentu? Czasem coś może być nietrafione, ale zanim dojdziemy do tego co jest fajne, co nam się podoba, w czym dobrze

to strój, który mi się nie podoba, a jest ciekawy z innej perspektywy, zawsze staram się znaleźć coś wyjątkowego, argument na plus. Nie chce oceniać, patrzeć surowym okiem. Prędzej podpowiem co zrobić, by było lepiej. Daleka jestem od krytykowania i odstraszenia ludzi. **Nie szukasz swoich kopii. Zdarza się, że mimo to, je znajdujesz?**

-Na swoim blogu pokazuję jak się inspirować, jak przetwarzać kolory, wzory, chcę edukować. Jeżeli spotykam moje Czytelniczki widzę duże inspiracje, tym co robię. Są to o wiele bardziej odważne stylizacje, ciekawe dodatki. Widzę odwagę w stylu „ma-



foto. Karolina Roszak

się czujemy, musimy poprobować. Jestem bardzo za takim pozytywnym podejściem do mody, niech ludzie sobie eksperymentują! Świat nie kończy się na źle dobranej bluzce, czy na źle dobranych spodniach. O wiele bardziej lubię patrzeć na ludzi, którzy zaszaleją, choć może czegoś nie dopasują, niż na tych którzy zawsze są zachowawczy. Styl nie rodzi się od razu. To lata ćwiczeń, praktyki, a czasem i popełniania błędów. Dlatego zawsze zachęcam do eksperymentów, nie przeszkadza mi, że coś nie jest zbieżne z moją estetyką, czy nie jest w moim stylu. Ja nie szukam kopii siebie, tylko osób odważnych. Jeżeli stylizacja mi się podoba, to zawsze to mówię. Jeżeli jest

cademian”, ale nigdy nie jest to moja wierna kopia. I to jest najfajniejsze. Ja nie podaje prostych przepisów na to jak wyglądać dobrze. Mówię o tym, co zrobić, by poczuć się lepiej, jak podkreślić swoje atuty. Chodzi o generalne poczucie szyku i kobiecej klasy. Tego szukam w modzie i mam nadzieję, że znajdą to dziewczyny, które inspirowały się tym co robię.

Rozm. Żaneta Lipińska-Patalon
redakcja@toronto-magazyn.pl



foto. Karolina Roszak

Z Macademian Girl

spotkacie się podczas

Nocy Zakupów w Plaża Toruń

10.10.2015, godz. 19:00-23:00

ul. Broniewskiego 66

REKLAMUJ SIĘ...

w TOR NTO

MAGAZYN TORUŃSKI

reklama@toronto-magazyn.pl

tel: 789 216 119

Madame

GABINET KOSMETOLOGICZNY

KAŻDA KOBIETA JEST PIĘKNA



Rozmowa z Justyną Kopiec, managerem zarządzającym Madame, kosmologiem, wykładowcą szkoły kosmetycznej

Każda kobieta jest piękna. Ale czas działa na naszą niekorzyść. Jest jakaś granica wiekowa, kiedy powinniśmy zacząć myśleć o wsparciu gabinetu kosmetycznego? A może to błędne myślenie? Może trzeba wspomagać naszą urodę wcześniej, by nie mieć problemów później?

Oczywiście, że każda kobieta jest piękna, czasami trzeba tylko delikatnie jej pomóc aby w to w pełni uwierzyła. Tak naprawdę prawidłowa pielęgnacja od najmłodszych lat procentuje w późniejszych latach. Dlatego tak ważne jest edukowanie młodych dziewcząt w tej tematyce. Powszechnie wiadomo, że pierwsze problemy z cerą rozpoczynają się w okresie dojrzewania. Jest to odpowiedni moment na wprowadzenie zabiegów w gabinecie. Nasi klienci lubią najbardziej

peeling kawitacyjny oraz ziołowy, który poza oczyszczeniem, działaniem przeciwbakteryjnym pozwala uniknąć w przyszłości powikłań potrądzikowych typu przebarwienia a w najgorszym wypadku szpecących blizn.

Zaczęłam rozmowę trochę stereotypowo. Wiem, że coraz częściej młode kobiety mają problemy z ciałem, czy twarzą. I to nie nasza wina. Szybkie tempo życia, brak czasu na odpoczynek, sztuczna żywność...

Zgadza się. Dodatkowo wszechobecny stres, brak ruchu oraz palenie papierosów mogą znacząco wpłynąć na pogorszenie stanu naszej skóry i dodać jej kilka lat. W tej sytuacji warto pomyśleć o zabiegach i kosmetykach odtruwających, przywracających skórze zachwianą równowagę np. zabieg z tlenem hiperbarycznym Intraceuticals lub o masażu relaksacyjnym. Ponadto nic nie działa bardziej kojąco niż dotyk ulubionej, profesjonalnej kosmetyczki. Chwila rozmowy w ciepłej,

przyjacielskiej atmosferze.

Jakie są największe zmyry torunianek? Z czym walczymy?

-Zdecydowanie przedwczesne starzenie skóry. Każda z nas chce wyglądać pięknie i młodo przez jak najdłuższy czas. Procesu starzenia nie da się niestety zatrzymać ale można znacznie go spowolnić. Skóra wraz z biegiem czasu staje się coraz bardziej cienka, wiotczeje. Nowoczesna kosmetologia umożliwia stosowane technologii poprawiających metabolizm skóry, np. pobudzenie powstawania nowych włókien kolagenowych, które stanowią rusztowanie dla skóry. W efekcie nasza skóra pogrubia się, co znacznie spowalnia jej wiotczenie. Tego typu technologie

(...) prawidłowa pielęgnacja od najmłodszych lat procentuje w późniejszych latach.

są niezwykle skuteczne, jednak aby były w pełni bezpieczne wymagają odpowiedniego

przygotowania i doświadczenia od osoby wykonującej zabieg. Tym bardziej niezmiernie nam miło, że nasz zespół kosmologów uzyskał wyjątkowość na technologię Coax Med, Służącą m.in. do termoliftingu na terenie województwa.

Zapytam, też o to co bardzo mnie nurtuje. Często kobiety, które decydują się na zabiegi w salonach patrzą na cenę. Bardzo często wydają później krocie, by naprawić to, co okazało się nietrafione. A nawet niekorzystne. Po czym możemy stwierdzić, że salon kosmetyczny jest profesjonalny i wiarygodny?

-Podstawowym kryterium bezpieczeństwa jest przygotowanie merytoryczne personelu,

i co za tym idzie z czego jesteście najbardziej zadowolone?

-Często szukamy zabiegów renomowanych przez prestiżowe kliniki w Warszawie i na świecie. W Madame pod tym względem największym powodzeniem cieszą się zabiegi przeciwstarzeniowe Coax Med i głęboko nawadniające Intraceuticals.

Dlaczego warto wybrać gabinet kosmetyczny Madame?

-Madame to wyjątkowe miejsce na mapie Torunia. Nasi pracownicy to osoby starannie wykształcone w dziedzinie kosmetologii, dla których praca jest największą pasją. Posiadamy najlepsze urządzenia dostępne na rynku kosmetycznym, na niektóre z nich posiadamy wyjątkowość na terenie województwa. Naszym najważniejszym atutem jest wyjątkowa, trudna do skopiowania atmosfera, którą tworzymy.



GUINOT
INSTITUT • PARIS

FUSION
MESOTHERAPY

CoaxMED

LONG-TIME-LINER
CONTURE MAKE-UP

intraceuticals
IT'S IN THE SKIN

jane iredale
THE SKIN CARE MAKEUP™

LPG

A jakie są trendy w toruńskiej kosmetologii? Z jakich zabiegów najczęściej korzystamy



WYTRWAŁOŚĆ, PASJA, DETERMINACJA, CZYLI TORUŃSKI POMYSŁ NA MŁODY BIZNES

ROZMOWA Z JOANNĄ HAJCZEWSKĄ I LESZKIEM KRÓLEM TWÓRCAMI UNIWERSYTETU GIER

Właśnie wróciliście z Emiratów Arabskich. Interesy się udały czy to tylko wakacyjny wy-pad?

Joanna: - Nie wszystkim było dane jechać, więc ciężko tutaj mówić o wakacyjnym wypadzie. Jakby nie patrząc, ktoś musiał zostać w biurze i przypilnować ciągłości procesu tworzenia aktualnych projektów. W takich chwilach, najważniejszy jest stały kontakt z klientem i własnym zespołem. Wtedy każdy domaga się jednocześnie Twojej uwagi, ale jak wiadomo klient mówi jed-no, a potem trzeba to poukładać tak, aby wszystko pasowało do siebie - w czasie, oraz jako całość. Leszkowi byłoby trudno utrzymać ciągłość kontaktu ze względu na wyjazd i przesiadywanie w salach konferencyjnych, omawiając kolejne projekty.

Leszek: -Nie wspominając, że spałem tylko niecałe sześć godzin w ciągu całego wyjazdu, a trwał on trzy dni (śmieje się). Tak się złożyło, że dzień przed wyjazdem oddawaliśmy kolejną wersję projektu w technologii AR dla jednego z naszych klientów. Prace nad nim zakończyliśmy późno w nocy, a na dodatek musiałem się spakować i jechać do Warszawy, aby zdążyć na samolot. Po przyjeździe i trzydziestominutowej przerwie w hotelu rozpoczęliśmy pierwsze spotkania. Kolejny dzień również obfitował w owocne spotkania, które zakończyły się nawiązaniem współpracy. Niestety nie było czasu na zwiedzanie, poza widokami z okna samochodu. Wyjazd

uważam za jak najbardziej udany i wnoszący kolejne cenne doświadczenia.

Każdy może projektować gry? Czy tylko informatycy?

Joanna: -Amerykański lekkoatleta Jim Ryun kiedyś powiedział, że motywacja jest tym, co pozwala Ci zacząć, a nawyk jest tym, co pozwala Ci wytrwać. Cytat ten jest idealnym odzwierciedleniem kto tak naprawdę może tworzyć gry - oczywiście ci, którzy są dostatecznie zmotywowani i zahartowani w wytrwałości. W skrócie - każdy o tych atrybutach charakteru. Branża gier zmienia się zatrażając szybko, więc non stop trzeba się doszkalać i dopasowywać do rynku.

Leszek: -Tworzenie leży u podstaw człowieka. Pragniemy tworzyć, bo jest to część naszej natury, istoty nas samych i naszego człowieczeństwa. Twórcy przechodzą do historii. Każdy z nas tworzy, choć może być tego nieświadomy. Tym narzędziem jest twoja wyobraźnia. Od Ciebie zależy, co zrobisz ze zdobytą wiedzą.

Dużo można na tym zarobić? I jak?

Joanna: -Zamiast skomentować, pozwolę sobie przytoczyć wyniki sprzedażowe kilku znanych gier z 2014 roku. Jedną z tych gier, która podbiła świat jest Clash of Clans, która zarabia 1,387,620 dolarów dziennie! Wyobraźcie sobie jeszcze jedno, można ją uzyskać nieodpłatnie. Ko-

lejnym takim tytułem, który jest dobrze znany również w Polsce jest Candy Crush Saga, która zarabia na sobie 1,097,578 dolarów dziennie. Oryginalny Flappy Bird zarabiał 50,000 dolarów każdego dnia do czasu, aż twórca wycofał produkt, bo przerosło to jego oczekiwania. Więc moja odpowiedź na to pytanie: tak, można zarobić na tym, ale trzeba wstrzelić się ze swoim pomysłem w gust potencjalnego gracza. Przykładem jest firma Rovio, która zanim stała się sławna dzięki Angry Birds musiała stworzyć wcześniej 51 tytułów, które nie zwały się zbyt dobrze na rynku.

Leszek: Kiedyś moi rodzice uważali, że tworzenie gier nigdy nie przyniesie mi pieniędzy, z których będę mógł utrzymać własną rodzinę. Niestety ich postrzeganie tej branży drastycznie się zmieniło na przestrzeni kilku lat. Odkąd pamiętam tworzenie gier i aplikacji jest moim głównym środkiem zarobku. Ponadto Joanna przytoczyła najlepsze przykłady, że można na tym dobrze zarobić, jeśli ma się szczęście i dostateczną wiedzę o mechanizmach rządzących tym rynkiem.

Jakie macie plany na - za 5 lat? Stawiacie sobie takie?

Joanna: -Wytyczony cel jest podstawą wszelkich osiągnięć. Bez stawiania celów, nie byliśmy teraz w tym miejscu, gdzie jesteśmy. Każdego dnia staramy się być lepszymi wersjami nas samych i zwiększać swoje znaczenie na rynku.

Leszek: Ponadto w przeciągu 5 lat może zdarzyć się wiele, jednak już teraz możemy uchylić rąbka tajemnicy, że w przyszłym roku planujemy wejść na NewConnect.

Jakie gry już zrobiliście? To prawda, że także dla zwierząt?

Leszek: -Jako firma w ciągu roku udało nam się zrealizować dziewiętnaście projektów, ale patrząc na to z innej strony od początku mojej



Joanna i Leszek postawili na własny biznes. Wejścia w świat gier nie żałują
Fot. Mateusz Patalon

kariery na moim koncie jest już ich ponad czterdzieści. To prawda, że pod naszą marką jest gra stworzona dla kotów, która nazywa się Kitty Cham-pion..

Skończyliście studia czy darowaliście sobie?

Leszek: -Studia u mnie zawsze były na drugim planie. Od urodzenia postawiłem sobie cel, że będę tworzył gry, które będą coś znaczyć na rynku. W tym planie studia to jedynie dodatek, zwłaszcza że w branży gier więcej specjalistów nawet ich nie kończy, a posiadają o wiele więcej doświadczenia, którym dzielą się podczas realizowania projektu.

Joanna: -Nie daruję sobie studiów, bo postawiłam sobie je za punkt honoru. To prawda, że ich znaczenie przy obecnych realiach straciło na znaczeniu, ale poszerzenie horyzontów zawsze jest ważne w życiu.

Macie czas na swoje pasje?

Joanna: -Przy odpowiednim zarządzaniem własnego czasu, można mieć również

pasję. W moim przypadku muszę dzielić go rozważnie, dlatego, że uwielbiam próbować nowych rzeczy i zazwyczaj jestem zaabsorbowana czynnością jaką wykonuję. Zwłaszcza, że pasję używam jako dobrych nauczycieli, którzy mają za zadanie nauczyć mnie różnych cech, które potem przydają się w pracy. Jeździectwo - sumienność i współpraca w grupie, szachy - precyzja i szybkie podejmowanie decyzji, łyżwiarstwo - zorientowanie na cel i spokój umysłu, curling - koncentracja i strategia.

Leszek: -Ja wolny czas spędzam na polu golfowym, dzięki czemu mogę oderwać się na chwilę od bieżących spraw. Biznes można przyrównać do golfa, dlatego że w obydwu przypadkach trzeba podejmować decyzje i wyciągać wnioski z porażek. W przyszłości planuję rozpocząć kurs na licencję pilota samolotowego.

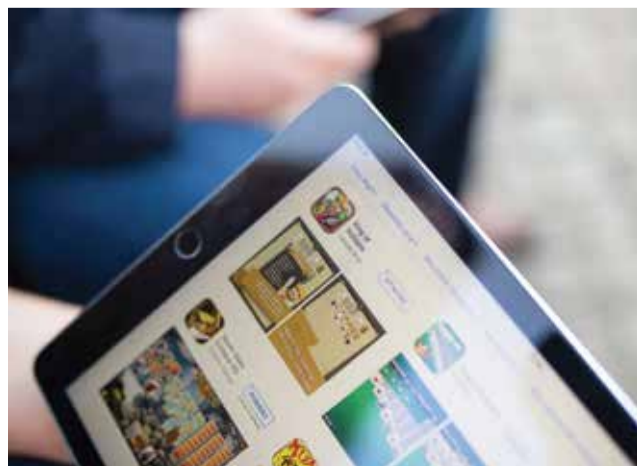
Co powinni zrobić osoby, które myślą o założeniu swojego biznesu, ale trochę nie wierzą w siebie?

Joanna: -Każdy kto myśli o założeniu własnego biznesu,

jest świadomy wyboru modelu pracy i życia, bo inaczej pracuje się na swoim niż kiedy pracuje się dla kogoś innego. A Ci, którzy wciąż się zastanawiają, a nie wierzą w siebie - powinni odpowiedzieć na kluczowe pytania. Czy cenią sobie niezależność i elastyczność? Czy są gotowi przyjmując pełną odpowiedzialność za wykonywaną pracę? Czy zdają sobie sprawę, że mają możliwość ciągłego stawiania i odpowiadania na własne pytania w celu poszerzenia swoich umiejętności? Czy są w stanie przełożyć zaangażowanie i pasję na zysk? Warto wspomnieć, że nic nie cieszy tak, jak sukces własnego przedsięwzięcia, więc każdy kto ma smykałkę przedsiębiorcy - powinien spróbować, bo teraz może nie wierzy w swoje umiejętności, ale jak wypuści żagle to może się okazać, że popłynę bardzo daleko.

Leszek: Wiara w siebie to klucz, którym możemy spełnić wszystkie najszybsze marzenia. To my stawiamy swoje własne granice. Jedni z nas je przekraczają i idą dalej, pokonując swoje niedoskonałości.

Rozm. Agnieszka Chmielewska
redakcja@toronto-magazyn.pl





Na zdjęciu Bożenna Pszczółkowska-Rudnicka
Fot. Mateusz Patalon

TORUŃSKIE DNI KARIERY OTWARTE NA MŁODYCH

19-22
PAŹDZIERNIKA
2015

Centrum Kształcenia Ustawicznego, Powiatowy Urząd Pracy, Wyższa Szkoła Bankowa, Izba Przemysłowo-Handlowa, Centrum Planowania i Kariery

znajdzie osoba rzetelna, uczciwa, gotowa do zmian, otwarte, umiejąca pracować w zespole. To są wyzwania obecnego rynku pracy.

Organizatorzy też muszą iść z duchem czasu. Co roku dni kariery są modyfikowane, tak by ich formuła była odpowiednia do realiów lokalnego

rynku pracy. –To nasz odbiorca inspiruje nas do zmian, bardzo uważnie się przyglądamy co dzieje się na rynku. Cała akcja skierowana jest do określonej grupy i pod jej potrzeby cały program jest opracowywany – zaznacza przedstawicielka Powiatowego Urzędu Pracy. – W każdym roku mamy inną te

matykę, zmieniają się goście, poszerza się grono współorganizatorów. W tym roku tematem są marzenia, co ma zachęcić do udziału nie tylko uczniów, ale również ich rodziców, dla których również przewidziana jest specjalna oferta. Odbędzie się również panel dyskusyjny (19.10, godz. 12:00, CKU), którego celem będzie pokazanie rodzicom, jak wygląda rynek pracy. W ten sposób będą mogli zrozumieć perspektywę swoich dzieci. Pracodawcy będą próbowali ich przekonać, by zastanowili się nad przyszłym wyborem

swoich dzieci- czy wybrać dalsze kształcenie, czy wejść na rynek pracy.

Do akcji dołączyło się również Centrum Nauki MłynWiedzy, który przygotował 15 minutowy pokaz, prowadzony przez trzech pracowników instytucji, reprezentujących różne dziedziny wiedzy z zakresu ukończonych/kończonych kierunków studiów.

Karolina Owsianikow
redakcja@toronto-magazyn.pl

Decyzje o wyborze ścieżki nauki, a później pracy to kwestie kluczowe. Ale czym się kierować, kiedy rynek pracy zmienia się dynamicznie? Przewidzenie trendów na kilka lat do przodu jest trudne. Na co zatem postawić?

Między innymi na te pytania pomogą odpowiedzieć Toruńskie Dni Kariery. To już szósta edycja, co potwierdza że taki format się sprawdza. Temat tegorocznego wydarzenia to: „Marzenia a rynkowa rzeczywistość.” Młodzi uczniowie znajdują coś dla siebie, ale akcja jest kierowana przede wszystkim do młodzieży, która niebawem stanie przed wyborem dalszej ścieżki. – Tytuł jest może trochę przewrotny, ale wydaje mi się, że hasło jest bardzo trafione. Młody człowiek często liczy się ze zdaniem rodziny, znajomych, a wszyscy oni nie patrzą na to co daje jakąś perspektywę, jakąś przyszłość – zaznacza Bożenna Pszczółkowska-Rudnicka, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Toruniu.

Idea jest pokazanie młodym ludziom- uczniom szkół średnich naszego miasta, szczególnie ostatnich klas- aktualnego obrazu rynku pracy. Jak on wygląda, czego oczekują pracodawcy, kogo chcą zatrudniać. Rynek pracy szybko się zmienia, są to bardzo ważne informacje zarówno dla tych młodych ludzi jak i ich rodziców. Przed nimi wybór dalszej nauki, bądź pracy.

Postaw na pasje, to procentuje.

Po pierwsze nie powinniśmy dusić swoich pasji. Jeżeli ktoś ma pasje, jeżeli już wie co chciałby robić, powinien przekuć to w sukces na rynku pracy. Ryn

kowa rzeczywistość wcale nie musi wykluczać marzeń. Będąc np. humanistą, można znaleźć bardzo dobre zatrudnienie albo wyspecjalizować się w czymś co da szansę na rozwój. – Warto realizować, inwestować w swoje marzenia, nawet jeżeli są one wąskie. Jeżeli są realizowane z pasją, to mogą one dać szansę na odnalezienie się i radość, którą się czerpie z lubianej pracy, satysfakcję. Na rynku widzimy powrót do wielu zapomnianych zawodów, np. krawiectwo. Nie koniecznie musimy ukończyć kilka kierunków studiów, aby znaleźć bardzo ciekawą pracę – przekonuje Pszczółkowska-Rudnicka.

Młodzi komunikują się, zbierają informacje i żyją szybciej, inaczej. Ich decyzje podejmowane są w oparciu o inne kryteria i wartości. Toruńskie wydarzenie ma pozwolić zrozumieć współczesny świat, prawa które rządzą rynkiem pracy, dowiedzieć się jakimi możliwościami dysponuje urząd pracy, co może zaoferować naszemu dziecku.

W ramach Toruńskich Dni Kariery zajęcia z zakresu prowadzenia własnej działalności gospodarczej poprowadzą między innymi pracodawcy. Doradcy zawodowi z Ochotniczego Hufca Pracy oraz Wyższa Szkoła Bankowa zaproponują zajęcia aktywizacyjne, będą spotkania z konkretnymi pracodawcami, będą warsztaty tematyczne oraz konkursy.

Kogo szuka pracodawca?

Jak podkreślają organizatorzy pracodawcy nie szukają pracowników w wyspecjalizowanych w bardzo wąskich specjalizacjach. W zależności od branży i jej specyfiki, tacy pracownicy też znajdują zatrudnienie. Ale według wszelkich tendencji zatrudnienie szybciej

REKLAMA

TRN 2015100976

ALFA INVESTMENT

BIURO NIERUCHOMOŚCI

Mieszkania

Domy

Lokale

Działki

nieruchomości
pod kontrolą

ponad
1000
ofert
nieruchomości

Nowy dom - Lesna Polana, działka 1.000m2, powierzchnia domu - 200m2, Okazjna cena - 460.000 PLN	61-metrowe mieszkanie okazjna cena - 179.000 PLN. Możliwość otrzymania dofinansowania z programu MDM.	Działki budowlane różnej wielkości od ok. 800 mkw; na obrzeżach Torunia. Pełne uzbrojenie: woda, kanalizacja, gaz ziemny i prąd. Cena 135 zł/m2	NOWE dwupokojowe mieszkanie, II piętro, świetny rozkład, Chelmińskie Przedmieście przy targowisku, cena 162.000 PLN !!!!	Super przestronne mieszkanie trzypokojowe położone w bloku czteropiętrowym na osiedlu Kontuchy, ładne i zadbane, powierzchnia 64m2, cena 220.000 PLN
Nowa kawalerka w stanie deweloperskim, balkon, Szosa Chelmińska - przy targowisku, świetna inwestycja! 123.000 PLN	Wyjątkowe mieszkanie położone w atrakcyjnym budynku na początku Bujdy. Przedmieście. Pow. mieszkania: 47 mkw. Dodatkowo antresola! Cena 195.000 PLN	Najpiękniejszy apartament położony na toruńskiej Starówce. 118 metrów. Cena 540.000 PLN	Luksusowe mieszkanie do wynajęcia wraz z miejscem postojowym. Dwupokojowe, w pełni wyposażone. Cena 1500 zł miesięcznie.	Przestronne, trzypokojowe mieszkanie położone na osiedlu „Wrzosey”. I piętro, posiada dwa balkony. Jego powierzchnia to 78m2, cena 417.000 PLN
Czteropokojowe mieszkanie na osiedlu „Kontuchy”. Znakomity standard, w cenie wyposażenie. Powierzchnia - 80 mkw, cena 320.000 PLN	Dom poł. 8 km od Centrum miasta, działka 1250m2, powierzchnia domu - 170m2, Papowo-Osiedle, cena 900.000 PLN	Dom zlokalizowany na osiedlu „Wrzosey”, bardzo dobry standard wykończenia, nie wymaga żadnych nakładów, powierzchnia domu - 250m2, cena 540.000 PLN	Najciekawsza oferta deweloperska w Toruniu - Wrzosey. Budynek, ekskluzywnie wykończony, niebanalne dwupoziomowe mieszkanie, 94 m2, cena 335.000 PLN	Dom w cenie mieszkania położony w malowniczej miejscowości 10 minut drogi od Torunia. Super oferta za jedyne 299.000 PLN

pełna oferta dostępna na stronie

www.alfa-investment.pl

87-100 Toruń, ul. Grudziądzka 79
/ CENTRUM HANDLOWE BUMAR /
tel. 056/664 10 25/26

11.10.2015 niedziela

ARENA TORUŃ godz. 18⁰⁰

ul. Gen. J. Bema 73-89



VS.



POLSKI CUKIER TORUŃ

PGE TURÓW ZGORZELEC

#BASKET KRZEPI!



PARTNER TECHNICZNY



PARTNER MEDIALNY



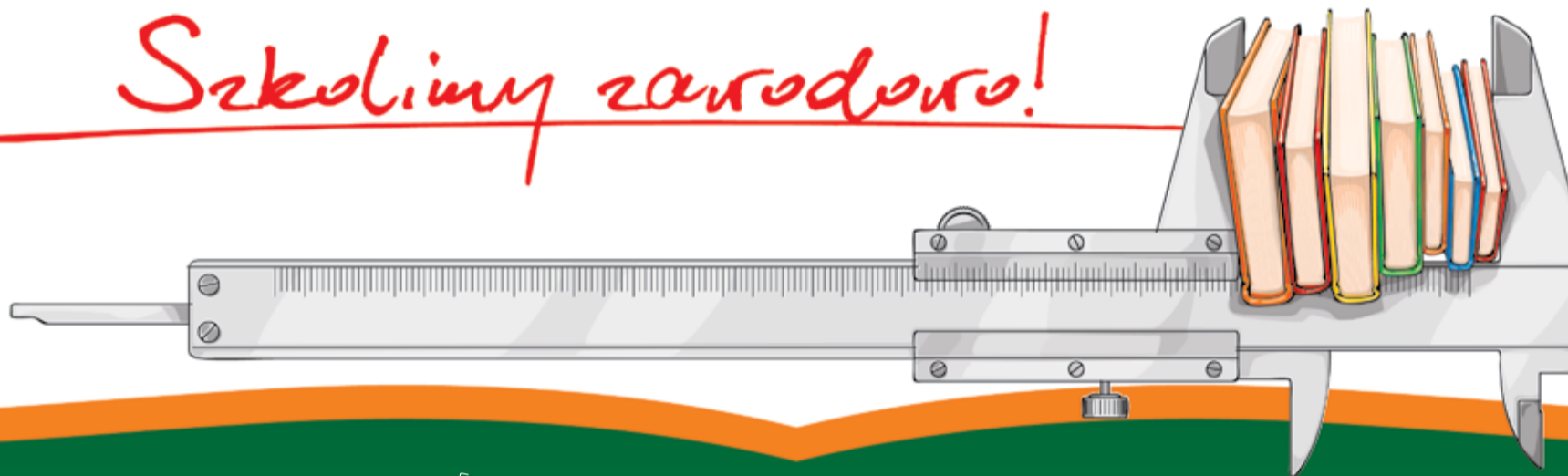


Łukasz
Wiśniewski
#12



ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO TORUŃ

Szkolimy zawodowo!



BHP

- szkolenia okresowe bhp dla wszystkich grup pracowniczych, dla służb bhp i pracodawców
- metodyka prowadzenia instruktażu stanowiskowego
- pierwsza pomoc przedlekarska

Uprawnienia zawodowe

- montaż rusztowań budowlano-montażowych metalowych
- kursy pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- kierownik i wychowawca wycieczek dzieci i młodzieży
- uprawnienia kwalifikacyjne do eksploatacji i dozoru urządzeń, instalacji i sieci elektroenergetycznych, gazowych, ciepłowniczych (I, II i III grupa) w zakresie montażu, obsługi, konserwacji, naprawy i kontrolno-pomiarowym
- palacz kotłów przemysłowych i C.O.

Obsługa sprzętu, maszyn i urządzeń

- operator koparkoładarek
- obsługa sprzętu i urządzeń technicznych objętych dozorem UDT: ciągniki (II W), suwnice (II S), żurawie (II Ż), podesty ruchome (I P), dźwigi towarowe (I D)
- kierowca operator wózków jezdniowych z napędem silnikowym
- obrabiarki sterowane numerycznie CNC

Spawanie

- elektroda otuloną MMA 111
- elektroda topliwą w osłonie gazów obojętnych MIG 131
- elektroda topliwą w osłonie gazów aktywnych MAG 135
- elektroda wolframową w osłonie gazów obojętnych TIG 141
- spawanie gazowe acetylenowo-tlenowe 311
- weryfikacja uprawnień spawalniczych

Obsługa komputera i programów komputerowych

- podstawy obsługi komputera
- pakiet MS Office (Word, Excel, PowerPoint) na różnych poziomach zaawansowania
- bazy danych (Access, MySQL)
- grafika komputerowa (CorelDraw, Photoshop, InDesign, Illustrator)
- ECDL
- MS Project
- AutoCad

Handel i usługi

- obsługa kas fiskalnych
- fakturowanie
- pracownik magazynowy
- kurs kosmetyczny
- wizaż, manicure, pedicure, modelowanie paznokci
- fryzjer damski i męski

Z tym ogłoszeniem
RABAT 20%
na wybrane kursy i szkolenia.

Administracja i biuro

- kadry i płace
- księgowość małych i średnich przedsiębiorstw

i wiele innych, m. in.

- kursy językowe
- przygotowanie do egzaminu na tytuł czeladnika i mistrza w zawodach rzemieślniczych
- kwalifikacyjne kursy zawodowe i kursy umiejętności zawodowych w różnych zawodach

www.zdz.torun.pl

Zakład Doskonalenia Zawodowego
Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego
87-100 Toruń, ul. Żółkiewskiego 37/41
tel. 56 659 80 32, faks: 56 659 85 35
szkolenia@zdz.torun.pl

Oddział w Grudziądzu
86-300 Grudziądz, al. 23 Stycznia 26
tel.: 56 461 14 74, faks: 56 461 14 75
grudziadz@zdz.torun.pl

Oddział w Rypinie
87-500 Rypin, ul. Piłsudskiego 3
tel./faks: 54 280 28 50
rypin@zdz.torun.pl

MOTORYZACJA

ROŚNIE NASTĘPCA KUBICY!
PIĘTNASTOLATEK PRZESIADA SIĘ NA FORMUŁĘ 4

Do tej pory Alex Karkosik ścigał się w zawodach kartingowych. Teraz przesiada się na bolid i zapowiada ostrą rywalizację na torze.

Zaczął trenować, jako pięcioletek. Rok później wygrał swoje pierwsze zawody. Kiedy miał osiem lat po raz pierwszy zapisał się w historii kartingu. Wtedy jako, najmłodszy zawodnik w europejskim finale zawodów rozegranych na torze w Poznaniu. Poznałem go kilka lat temu i już wtedy zapowiadał się bardzo dobrze, to był początek jego startów we Włoszech. Wkrótce właśnie tam stał się bardziej rozpoznawalny niż na lokalnym gruncie, ponieważ podobnie jak Robert Kubica należał do czołowych zawodników w najmocniejszej kartingowej lidze na świecie.

Rozpoczął testy bolidu

W kolebce Formuły rodzą się nie tylko marzenia, ale i prawdziwa rywalizacja. Tam poziom jazdy już na etapie gokartów jest znacznie wyższy, niż u nas. Pamiętam, jak podczas pierwszego wywiadu powiedział, że gokarty to tylko etap, który zaprowadzi go Formuły 1. Oboje z tatą, który zaraził go sportowym zacięciem, nieśmiało snuli plany. Ale też oboje głęboko wierzyli, że kiedyś uda się je zrealizować. Teraz Alex jest piętnastolatkiem. Właśnie wrócił z Niemiec, gdzie odbył pierwsze testy na torze formuły 1 Hockenheimring. W bolidzie rozpedził się ponad dwieście na godzinę. W przyszłym sezonie planuje pierwsze starty w Formule 4.

-Dla mnie jest to wielka ekscytacja i zupełnie nowa przygoda. To tory formatu Formuły 1, na których już rozpoczęliśmy testy. Na pewno jest to dla mnie zderzenie z inną formą motosportu. Testy bolidu po-

szły bardzo dobrze, teraz z niecierpliwością czekam kiedy będę mógł rozpocząć treningi i starty w mojej pierwszej serii- zapowiada Alex Karkosik. - Mimo, że są to jego pierwsze godziny w bolidzie, Alex wykazuje bardzo szybką adaptację. Już testy utwierdziły nas w słuszności decyzji o przesiadce, ponieważ momentami dorównuje zawodnikom, którzy mają za sobą już całą serię zawodów, jechał w bardzo podobnym tempie podczas trudnych deszczowych warunków- prognozy są dobre ale jeszcze za wcześnie wyciągać wnioski - mówi Mariusz Karkosik, tata zawodnika.

Porsche i Ferrari nie mają szans

Czyli dwieście, dwieście dwadzieścia na godzinę. Zawodnik odbył testy na bolidzie Renault 1.6, tą samą marką jeździł Robert Kubica, która zaczął od pojemności 2.0, ale był nieco starszy niż nasz zawodnik. Dziś w branży zaczyna się znacznie wcześniej, dlatego projektanci bolidów przygotowują pojazdy pod młodszych zawodników. Bolid ma 140 koni mechanicznych,

jednak ciężko porównywać jego osiągi do tradycyjnych pojazdów. Przy wadze 480 kilogramów, żadne nawet najbardziej sportowe auto nie ma szansy porównywać się z takim bolidem. - Nawet takie marki jak Porsche, czy Ferrari nie mają z nim porównania- tłumaczy Mariusz Karkosik. - Przede wszystkim jest to zupełnie inna konstrukcja i technika jazdy. Niewielka moc takiego pojazdu może być mylna. Ponad dwieście kilometrów na godzinę i to w deszczu nie stanowiło dla Aleksa większego problemu. To spory przeskok, bo w kartingu zawodnicy uzyskują prędkości na pograniczu stu dwudziestu, stu trzydziestu kilometrów na godzinę. Formuła to nie tylko większa moc silnika, ale i szybsze tory gdzie staje się ważna aerodynamika pojazdu. To również kwestia ustawień i umiejętność czucia bolidu przez zawodnika. Maksymalnie taki bolid może pojechać nawet dwieście pięćdziesiąt na godzinę kwestia przetożeń w skrzyni biegów. Oczywiście wszystko odbywa się w warunkach bezpiecznych i do takiego poziomu dochodzi się małymi



Alex Karkosik

Fot. Mateusz Patalon

krokami. Bolid zachowuje się zupełnie inaczej niż auto. Droga hamowania jest dziesięciokrotnie krótsza niż standardowo. Znacznie różni się pokonywanie zakrętów, kierowca musi dokładnie znać każdy łuk, jeżeli nie zapewni się odpowiedniego balastu, bolid nie skręci. Wszystko to składa się na sukces, który można wypracować tylko dzięki wytrwałości i ciężkim treningom. Oczywiście do tego dochodzi adrenalina i ryzyko. Mariusz Karkosik, który sam kiedyś ścigał się

w mistrzostwach świata na motocyklu do pasji syna pochodzi z optymizmem, ale nie ukrywa również tego, że jest to chwilami stresujące. - Zawsze obawiam się o to jak zakończy się wyścig i czy Alex dojedzie do boksu cały. Wiem, że ma duże doświadczenie i jest opanowanym zawodnikiem, popełnia bardzo mało błędów. Zdaje sobie również sprawę z tego, że czasem ten minimalny może wiele kosztować. Nie zawsze wszystko zależy od nas, są na torze inni zawod-

nicy, inne pojazdy, sytuacje- mogą być nieprzewidywalne. Ryzyko jest zawsze, nerwy będą także zawsze - mówi.

Nowy sezon, nowe wyzwania. Teraz rozpoczynają przygotowania do przyszłego sezonu.

Na pewno Alex wystartuje w Formule 4. Plan jest podobny do tego, jakim kierował się w dotychczasowej karierze. Nastoletni zawodnik postawi na rozwój i prestiżowe starty. Nie kolekcjonuje medali, ważniejszą aspiracją jest mierzenie do najlepszych i podwyższanie poprzeczki. Możliwe że będzie to liga niemiecka, w której jeździ między innymi syn Michaela Schumachera (również Formuła 4).

Czy zawodnik ma szansę na karierę w najszybszej lidze świata? O tym zadecydują dwa najbliższe sezony. Być może jeszcze jesienią Alex wystartuje w zawodach dla debiutantów, czyli zawodników którzy rozpoczynają właśnie karierę w bolidzie.

Rozm. Żaneta Lipińska-Patalon
redakcja@toronto-magazyn.pl



Alex Karkosik pierwszy raz w wózku gokartu siedział mając 3 lata.

Fot. Mateusz Patalon

ANTOSIA WESOŁOWSKA

WIEK: CZTERY LATA
PASJA: MOTOCROSS

Na co dzień jest zwykłym przedszkolakiem. Kiedy wraca do domu, zabiera strój motocyklowy, kask, rękawice i jedzie z całą rodziną na tor.

W zeszłym roku zaczęła jeździć na „chińczyku”, był to pocket o pojemności 50 centymetrów sześciennych. Sprzęt więcej się psuł, niż jeździł. Ale to nie zniechęciło młodej zawodniczki. Zawsze u jej boku tata. Biega przy motocyklu i czuwa nad bezpieczeństwem. W tym roku przesiadła się na pitbike-a, mały motocykl crossowy i bardzo ją przygoda jej się podoba. - Bardzo lubię jeździć, a nawet startowałam już w swoich pierwszych zawodach i je ukończyłam. Na motocyklu lubię jeździć bardziej niż na rowerze, bardzo lubię hopki (przeszkody na torze, zazwyczaj usypane

pagórki, red.). Ale wolę kiedy mogą pojeździć z innymi dziećmi, niż z dorosłymi- opowiada Antosia.

Młodzi jeżdżą

Takich dzieci jest więcej. Zazwyczaj to pasja przekazywana z pokolenia na pokolenia. Dla wielu rodzin, takich jak Wesołowscy to sposób na życie i rodzinne spędzanie czasu. Wspólna pasja zbliża ich jeszcze bardziej. - Bardzo dużo dzieci jeździ. Teraz jest prościej. Kiedy my zaczynałyśmy nie było odpowiednich motocykli, kasków, ubioru. Teraz są i to wpływa znacznie na poprawę bezpieczeństwa maluchów- podeślą tata Antosi, Szymon Wesołowski. Pewnie dlatego i rodzice chętniej wsadzają dzieciak na motocykle. Plusem jest także to, że mamy gdzie jeździć. Na podtoruńskim torze w Głazewie

spotykają się całe rodziny, od dziadka do wnuka. Antosia ma odpowiednio przygotowany sprzęt, motocykl jest zblokowany. Jeździ na pierwszym biegu, teraz powoli dołączamy drugi. Nie ma też dostępu do pełnego ruchu manetką. Ale osvajanie z jednośladem już na tym etapie jest dla niej bardzo ważne. To kształtuje nawyki, mimo że jeździmy na obiektach zamkniętych wprowadza do zrozumienia ruchu drogowego, uczy przewidywania i konsekwencji podejmowanych decyzji. Co więcej, bardzo jej się podoba. Nigdy nie byłoby przygody z crossem, gdyby nie chciała tego robić. Kiedy chce jeździć, jeździmy. A kiedy chce iść na rower, łyżwy, czy do parku, to idziemy.

Rodzinna pasja

Mimo, że ich Marysia, młodsza córka Wesołowskich, ma zaledwie dziewięć miesięcy, nie przeszkodziło to wsiad na motocykl crossowy ich mamie.

To jej pierwszy sezon i mimo obaw, póki co obyło się bez niebezpiecznych sytuacji. - Pierwszego upadku jeszcze nie było. Wiem, że to wpisane w tą dyscyplinę, ale póki co idzie mi całkiem dobrze. Swoje obawy oczywiście bardziej kieruję w stronę Antosi. Wiem, że mój mąż zawsze biegnie koło niej, a i ona sama potrafi przewidzieć coraz więcej, ale strach w oczach mamy zawsze zostanie- śmieje się Aleksandra Wesołowska. - W zeszłym roku pomyliła gaz z hamulcem, wjechała w inną zawodniczkę, ale nic się nie stało. Było kilka łąz, po czym szybko wsiadła na motocykl. Nie zniechęciła się, a to jest również ważne. To właśnie tata zaraził pasją do dwóch kółek całą rodzinę. Aktualnie Szymon jeździ w Pucharze Polski w supermoto. Długo jeździł motocyklem, ale stwierdza że jazda po ulicach jest niebezpieczna i lepiej rozwijać się na bezpiecznych obiektach i w konkretnej dys-

cyplinie.

Jakie rady dla rodziców, którzy chcą wprowadzić swoje pociechy w świat motosportu? Po pierwsze trzeba patrzeć na zainteresowania i możliwości dzieci. - Najważniejsze jest to, żeby dziecko chciało jeździć. Nie możemy do tego zmuszać. Najważniejsze, to spróbować, sprawdzić czy dzie-

ko ma predyspozycje do jazdy. Jakiego wieku jest właściwy? To indywidualna sprawa. W zależności od dziecka będzie to czwarty, piąty rok życia.

Żaneta Lipińska-Patalon
redakcja@toronto-magazyn.pl



Cross to pasja pięcioletniej Antosi Fot. Mateusz Patalon

REKLAMA

TRN 2015100910G

RADIO SYSTEM 15-lecie

Z okazji jubileuszu firmy Radio System pragniemy serdecznie podziękować wszystkim Klientom za dotychczasową współpracę, ponieważ w dużym stopniu rozwój naszej firmy zawdzięczamy Państwu. Już od piętnastu lat nieustannie dokaładamy wszelkich starań w celu kontynuacji dynamicznego rozwoju naszej współpracy. Służąc fachową poradą i pomocą w zakresie elektronicznych systemów zabezpieczeń dziękujemy aktualnym kontrahentom oraz zachęcamy potencjalnych Klientów do skorzystania z naszych usług.

ELEKTRONICZNE SYSTEMY ZABEZPIECZEŃ

- ▶ SYSTEMY ALARMOWE
- ▶ MONITORING
- ▶ TELEWIZJA PRZEMYSŁOWA
- ▶ KONTROLA DOSTĘPU
- ▶ SYSTEMY PRZECIWPÓŻAROWE
- ▶ DŹWIĘKOWY SYSTEM OSTRZEGAWCZY / DSO
- ▶ NAGŁOŚNIENIE OBIEKTÓW
- ▶ SIECI KOMPUTEROWE



Toruń, ul. Chrobrego 117, tel. 56 645 95 00
WWW.RADIOSYSTEM.COM.PL
DORADZTWO-PROJEKTOWANIE-MONTAŻ
SERWIS 24

AGNIESZKA TESTUJE: NOWA TOYOTA AURIS

Trzeba wyjść przede wszystkim od naszych możliwości. Do dyspozycji mamy silnik o pojemności 1.2 z turbodoładowaniem oraz 116 koni mechanicznych. To, że mamy do czynienia z dobrze wyważonymi proporcjami czuć od pierwszego momentu. Auto bardzo przyjemnie się prowadzi, a właśnie na praktycznych aspektach naszej przygody będę chciała się skupić.

Przyspieszenie to jest to!

Wystarczy delikatnie wciśnąć gaz i auto bardzo ładnie przyspiesza. Rwie po bezdrożach z lekkością i impetem. W dziesięć sekund rozpędzi się do setki, a średnio spala zaledwie sześć litrów. Jak dla mnie jest to bardzo dobry wynik. Samochód daje nam poczucie bezpieczeństwa. Stabilnie trzyma się podłoża i ze sprawnością mieści się w każdym zakręcie. Jako fanka samochodów o mniejszym gabarycie – z pewnością dałabym się namówić. Jest to duży atut, dla mnie jeden z ważniejszych.

Lubi pojeździć

Miłośnicy dłuższych tras z pewnością docenią sześciostopniową skrzynię biegów i jeden z wielu dostępnych gadżetów – tempomat. Dzięki urządzeniu możemy przemierzać drogę z jedną prędkością, co nie tylko wpłynie na kom-

fort naszej jazdy, ale i na jej ekonomię.

Jeżeli przywołałam już małe i miejskie auta to warto zaznaczyć, że często decydujemy się na nie ze względu na parkowanie i inne manewry precyzyjne. Co racja, to racja. Małym zawsze zrobić to łatwiej. Auris nie miał żadnego problemu z parkowaniem, czy cofaniem. Auto jest szybkie i dość precyzyjne. Oczywiście projektanci nowego modelu zadbali o wszystkie udogodnienia w tym zakresie. Auto ma na klapie bagażnika kamerę, która pokazuje kierowcy na monitorze całą przestrzeń z tyłu, ostrzegając ile mamy wolnego miejsca i dokładnie oznaczając pole manewru. A jeżeli mimo to coś pójdzie nie tak, uważajmy z hamulcem. Ten jest naprawdę niezwykle czuły.

I wszystko tu zdalne

Gadżetem, który bardzo przypadł mi do gustu jako fance nowych technologii, jest oczywiście system Toyota Touch 2. Głównym centrum zarządzania multimediami w aucie, jest spory dotykowy wyświetlacz. Na monitorze wyświetlają się stacje radiowe, nawigacja czy książka telefoniczna dzięki połączeniu przez Bluetooth. Można słuchać radia, płyt, muzyki z USB, iPod'a lub podłączyć się do przyjemnie brzmiących głośników przez wejście minijack. Głośniki naprawdę brzmią świetnie. Impreza



Dla mnie liczy się komfort jazdy, bezpieczeństwo i drobna nutka szaleństwa. Po weekendzie z tym samochodem czułam się totalnie usatysfakcjonowana. Auris urzekł mnie błyskawicznie.

w samochodzie z mocnymi basami - to jest to! A zamiast dotykać monitor, wystarczy kliknąć przyciskami zamontowanym w kierownicy. Zapominacie czasem włączyć światła? Nic prostszego. Ustawicie tryb „auto” w kierunkowskazach i... gotowe. Samochód sam za nas pamięta, kiedy ma je włączyć. I najważniejsze. Monitor nad kierownicą przypomina o ograniczeniach prędkości, bo auto ma wbudowany system rozpoznawania znaków

drogowych. Bajka!

Pochwaliłabym również wykończenie samochodu. Niestety w dzisiejszych czasach wiele salonówek wykonana jest z tandetnego plastiku, z materiałów które już na pierwszy rzut oka nie wyglądają zachęcająco. Tu jakość elementów plastikowych wydaje się być w porządku, a wykończenia ze skóry są przyjemne w dotyku i nadają sporej elegancji.

Ja nie wysiadam

Dla kogo jest nowy Auris? Według mnie to auto zarówno dla jednej osoby, która potrzebuje szybko i sprawnie przemieszczać się z miejsca na miejsce, jak i dla całej rodziny. Wypad za miasto, szybka jazda w sprawach biznesowych? Auris jest do tego idealny. Zakupy? Pojemny i wygodny bagażnik zmieści wszystko. I na koniec coś co dodaje komfortu naszemu podróżowaniu - odpowiednie wyciszenie auta. Hałas dobiegający z zatłoczonej ulicy nie będzie nam przeszkadzał. W środku możemy dowoli rozmawiać, czy śpiewać... Ach, żał go oddawać. Ale mam na-

dzieję, że już niebawem ktoś z Państwa siądzie za kierownicą nowego Aurisa i podzieli moje zdanie.

Dzięki uprzejmości Toyota Bednarscy prześlemy zatankowany samochód na weekend. Powodzenia!

Wygraj samochód na weekend!

Chcesz sprawdzić Nową Toyotę Auris? Jesteś ciekawy czy podzielisz naszą opinię o tym samochodzie?

Wygraj Toyotę na weekend!

Toruński diler marki, Toyota Bednarscy ufundował taką właśnie niespodziankę dla kreatywnych Czytelników Toronto.

Co trzeba zrobić?

Wszystko w Waszych rękach. Wystarczy rozwinąć hasło Toruń to... [skojarzenie motoryzacyjne]. Forma pracy - dowolna: słowna, plastyczna, fotograficzna itp.

Jak wziąć udział w zabawie?

Wystarczy wysłać swoje zgłoszenie na mejla: redakcja@toronto-magazyn.pl, w tytule wpisać Toyota Bednarscy oraz załączyć dane kontaktowe. Rozstrzygnięcie w rękach redakcji i przedstawicieli toruńskiego salonu Toyoty.

Toyota Bednarscy

ul. M. Skłodowskiej-Curie 1-3,
tel. (56) 639 88 00,
e-mail: info@toyota.torun.pl
www.toyota.torun.pl



UWAGA PRZYSZLI KIEROWCY: OD STYCZNIA JAZDA NA KONTROLOWANYM

JEŻELI CHCESZ ZWIĘKSZYĆ SWOJE KWALIFIKACJE I ZDOBYĆ PRAWO JAZDY, LEPIEJ SIĘ SPIESZ. OD STYCZNIA ZANIM ZACZNIESZ PRACOWAĆ ZA KÓŁKIEM, PRZEJDZIESZ OKRES PRÓBNY.



Zmiany wchodzi w życie 4 stycznia 2016 roku

Fot. Mateusz Patalon

To nie żarty. Przez pierwsze osiem miesięcy po uzyskaniu uprawnień świeżo upieczony kierowca nie będzie mógł prowadzić działalności gospodarczej ściśle związanej z prowadzeniem auta oraz podjąć pracy zawodowej związanej z kierowaniem pojazdem, oczywiście w ramach kategorii B. Pierwsze osiem miesięcy będzie okresem bardzo restrykcyjnym na nowego kierowcy. Mimo, że prawo jazdy będzie zdane, czeka nas jeszcze wiele formalności i obostrzeń. -Osobiście wierzę w to, że wszystkie zmiany, które dokonywane są w przepisach ruchu drogowego czy też przepisach egzaminacyjnych wprowadzane są przede wszystkim dla poprawy bezpieczeństwa wszystkich użytkowników dróg, mówi Ryszard Nagórski z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Toruniu.

Nam też pozostaje wierzyć, że tak będzie. Ale po kolei co się zmieni?

Zielony pojedzie wolniej

Po pierwsze w tym okresie nasz samochód będzie oznaczony zielonym listkiem, czyli symbolem młodego kierowcy. Dzięki temu inni uczestnicy ruchu będą dla śnieżaka wyrozumiali, o ile ten, nie

spowolni ruchu, bo podczas adaptacji nie będzie można nadużywać gazu. W terenie zabudowanym nie przekroczymy 50 km/h, a poza nim 80 km/h. Na ekspresówkach i autostartach młodzi kierowcy pojedą maksymalnie „stówką”. To już prawie wszystko. O ile nie dostaniemy w okresie przejściowym dwóch mandatów (liczy się także wyrok sądu). A jeżeli dostaniemy, okres adaptacyjny może zostać wydłużony do dwóch lat. Chyba, że dostaniemy trzy mandaty, wtedy z uprawnieniami możemy się pożegnać. Ale nie tylko, kiedy będziemy popełniać wykroczenia, również jeśli przegapimy termin szkoleń. Wystarczy, że nie odbędziemy obligatoryjnych kursów- teoretycznego, prowadzonego przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego i praktycznego, który można będzie odbyć w ośrodkach doskonalenia techniki jazdy. Doszkolenie powinniśmy zrealizować między czwartym, a ósmym miesiącem po odebraniu uprawnień. Pierwsze będzie trwało dwie godziny (lekcyjne), jego koszt to około 100 zł, drugie to godzinne szkolenie, za które kierowca zapłaci 200 zł.

Prawdopodobny scenariusz

to kolejki do egzaminów jeszcze przed końcem roku. Czy możemy się tego obawiać? Póki co widać lekki wzrost zainteresowanych, ale tłumów nie ma. - W trzecim kwartale ubiegłego roku przeprowadzono 8301 egzaminów teoretycznych i 8050 praktycznych twierdza Ryszard Nagórski, zastępca dyrektora WORD w Toruniu.

Gotowi do zmian?

Oczywiście, żeby wszystko działało zgodnie z nowymi wytycznymi potrzebne jest przygotowanie podmiotów odpowiedzialnych za szkolenia. -Czy jesteśmy przygotowani? Jesteśmy przygotowani od trzech lat, bo przepisy miały zmienić się już wtedy. Dziennie możemy przeszkolić nawet sto osób, bo mamy i odpowiednią ilość kadry i potrzebną infrastrukturę. Znając życie i polskie realia, kierowcy będą zwlekać z odbyciem szkoleń na ostatnią chwilę, a później będziemy mieć boom. Musimy być na to gotowi- zaznacza Bogusław Bach, właściciel Toruńskiej Akademii Jazdy.

Taki scenariusz jest możliwy. Wtedy szczyt zainteresowanych odbyciem szkolenia przypadłby na sierpień przyszłego roku. Kierowca, który

obierze prawo jazdy uzyskane po 4 stycznia 2016, będzie zobowiązany odbyć oba szkolenia- praktyczne i teoretyczne w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego, między czwartym, a ósmym miesiącem od otrzymania dokumentu. Będzie to obowiązek, pod rygorem utraty uprawnień.

Szkolenie praktyczne, które będzie odbywało się w ośrodkach doskonalenia techniki jazdy, będzie kosztowało dwieście złotych i potrwa godzinę. Oczywiście w sześćdziesiąt minut techniki jazdy drastycznie nie polepszymy, ale nie o to chodzi w założeniu tego kursu. - Szkolenie z zagrożeń w ruchu drogowym to wpływanie na świadomość. Demonstrowanie w bezpiecznym warunkach tego, czym może skończyć się przecenianie swoich możliwości. Jeżeli kierowca zrozumie co dzieje się z autem w poślizgu przy 50 km/h, będzie sobie w stanie wyobrazić co może się wydarzyć, kiedy prędkość ta będzie jeszcze wyższa. Mamy dostępną płytę poślizgową, symulatory, mi.in. dachowania, to wpływa na wyobraźnię młodych ludzi. A nie oszukujemy się, to oni najczęściej są sprawcami śmiertelnych wypadków, brakuje im wyobraź

ni, łatwo ulegają namowom, chcą się popisać. Takie szkolenie ma pokazać młodemu człowiekowi, że samochód to nie zabawka. Że w swoich rękach ma broń. Niestety dziś kończąc kurs na prawo jazdy młody człowiek nie ma takiej świadomości i to jest patologia. Teraz się to zmieni, ale w pełni racjonalny system byłby wtedy, gdyby kurs teoretyczny i praktyczny był prowadzony przez jeden podmiot, inaczej może to nie być spójne- wyjaśnia Bogusław Bach.

Kursy teoretyczne również nie są zagrożone, dodajmy że pozostało jeszcze trochę czasu do ich rozpoczęcia.- Pierwsze kursy doszkolące

rozpoczną się nie wcześniej jak w maju 2016 roku. WORD jest przygotowany do prowadzenia przedmiotowych kursów- podkreśla Ryszard Nagórski. W okresie próbnym kierowca będzie zobowiązany do przedstawienia staroście zaświadczenia o ukończeniu kursu i szkolenia przed upływem ósmego miesiąca, licząc od dnia otrzymania prawa jazdy, jak również do oznakowania swojego pojazdu z tyłu i przodu przez pierwsze osiem miesięcy okrągłą nalepką barwy białej z zielonym symbolem liścia klonowego.

Żaneta Lipińska-Patalon
redakcja@toronto-magazyn.pl

Szczegółowy program kursu doszkolającego i szkolenia w zakresie zagrożeń w ruchu drogowym jestawarty w Rozporządzeniu Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 17 czerwca 2013 r. w sprawie kursu doszkolającego w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz praktycznego szkolenia w zakresie zagrożeń w ruchu drogowym (Dz. U. z 2013 r. poz. 809). Kurs doszkolający obejmuje 3 grupy zagadnień:

- 1) czynniki mające wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego,
- 2) problematykę wypadków drogowych,
- 3) psychologiczne aspekty kierowania pojazdem i uczestnictwa w ruchu drogowym, w tym czynniki mające wpływ na funkcje percepcyjne, podejmowane decyzje, czas reakcji lub zmianę zachowania kierującego pojazdem.

W tym roku przez pierwsze dziewięć miesięcy - od stycznia do 29 września włącznie, w Toruniu przeprowadzono 23674 egzaminów praktycznych tylko na kategorię B. Przez cały 2014 było to 20683 egzaminów.

John Porter zaprezentuje w pełnym składzie koncertowym zarówno swoje szlagiery jak i materiał z ostatniej solowej płyty.

-John wraca do Lizarda po doskonałym koncercie solowym, jaki miał miejsce pod koniec 2014 roku. Osobiście nie mogę się już doczekać. Występ z całym bandem, uważam, że będzie koncertem miesiąca - mówi Magdalena Rozalska, szefowa klubu.

Najnowsze dzieło artysty nosi tytuł „Honey Trap”. Płyta jest muzyczną kontynuacją wysoko ocenianego przez krytyków poprzedniego albumu „Back In Town”, jednocześnie drugim z planowanej trylogii spod znaku mrocznego rocka. Po raz kolejny artysta eksploruje skomplikowane relacje międzyludzkie, nasze ukryte lęki i obsesje przefiltrowane przez jego osobiste doświadczenie – tym razem jednak w zdecydowanie dynamiczniej-

JOHN PORTER BAND

12 PAŹDZIERNIKA, LIZARD KING



klasycznie rockowej formie. Muzyczne korzenie Portera mocno osadzone w latach 60-tych i 70-tych, aż po jego debiut „Helicopters” są wyraźnie obecne. Nic więc dziwnego, że do produkcji albumu ponownie zaprosił Phila

Browna, mającego na swoim koncie współpracę z takimi artystami jak: Talk Talk, Led Zeppelin, Bob Marley czy Jimi Hendrix. Dzięki zastosowaniu oldschoo’owej technologii oraz rejestracji nagrań w trybie „live”, płyta ma niezwykle żywe i organiczne brzmienie. Artysta prowadzi nas przez ciemne, surowe pejzaże na wprost wyśnionych, pół real-

nych opowieści, to przy użyciu dziarskich, motorycznych beatów, to znów przymgłonych ballad z bluesowym twistem, ani razu nie sięgając po swego Martina D28, gitarę akustyczną przez lata będącą nieodłącznym znakiem rozpoznawczym muzyka.

Dla naszych Czytelników mamy cztery pojedyncze zaproszenia na koncert Johna Portera. Wystarczy napisać do nas w piątek 9.10 od godz. 12:00, w tytule wpisać **Lizard King**, a w treści swoje dane. **Adres:** redakcja@toronto-magazyn.pl

REKLAMA

TRN 2015100912G

EKOPRAL 87-100 Toruń, ul. Szumana 2, ☎ 56 652 10 87
 Czynne: pon.-pt. 07:00-20:00, sob. 9:00-14:00
www.ekopral.eu info@ekopral.eu

PRALNIA CHEMICZNA PRALNIA WODNA

DUO PROMOCJA

30%*

***Korzystaj z rabatu 30% na inne usługi.**

* Rabat 30% obowiązuje na usługi prania i czyszczenia: kożuchów, futer, skór, sukien ślubnych, sukien wieczorowych, kurtek, płaszczy, koców, pledów, narzut, zaston, kołder, poduszek, dywanów

CZYSZCZENIE CHEMICZNE

PRANIE WODNE I MAGLOWANIE

CZYSZCZENIE DYWANÓW

PRANIE I PRASOWANIE KOSZUL ZA 5,99 zł ZA SZTUKĘ (minimum 5 sztuk)

9⁹⁹ zł*

***Pierz odzież w jednej cenie. Oszczędzasz nawet do 60%.**

*Podana cena dotyczy usługi prania i czyszczenia 1 sztuki odzieży. Nie dotyczy: futer, kożuchów, skór, sukien ślubnych, sukien wieczorowych, kurtek, płaszczy.

Twoje ubrania polecają Ekopral

Dołącz do nas i znajdź promocje na: www.facebook.com/ekopraltorun

Twoja pralnia w naszym mieście

Oferta promocyjna ważna do 31 grudnia 2015 r. Kupony do realizacji tylko w pralni przy ulicy Szumana 2.

TT 09.10.2015

KUPON
9,99zł*

ważny do 31 grudnia 2015 r.

TT 09.10.2015

KUPON
9,99zł*

ważny do 31 grudnia 2015 r.

TT 09.10.2015

KUPON
30%*

ważny do 31 grudnia 2015 r.

TT 09.10.2015

KUPON
30%*

ważny do 31 grudnia 2015 r.

TT 09.10.2015

KUPON
30%*

ważny do 31 grudnia 2015 r.

Flatfoot 56

W Hard Rock Pubie „Pamela” wystąpi pochodząca z Chicago amerykańska grupa - Flatfoot 56. Klub konsekwentnie prezentuje najlepsze zespoły z kręgu celtyckiego punka. Wcześniej obok Flatfoot 56 na scenie HRP Pamela wystąpiły m.in. takie grupy jak: The Real McKenzies, The Mahones czy Street Dogs. Flatfoot 56 wraca do Torunia po prawie trzech latach. Poprzedni ich koncert w HRP „Pamela” wzbudził spore zainteresowanie w wywiadzie dla „Muzycznego Kramu” opowiadali wtedy o rodzinnych muzycznych tradycjach, blugrassowych korzeniach oraz o tym, że w Chicago jest wielkie skupisko Polaków. Flatfoot 56 powstał w 2000 roku. Tworzą go trzej bracia: Tobin (wokalista/gitarzysta), Justin (perkusja) i Kyle Bawinkel (git. basowa).

Skład uzupełniają: Eric McMahon (dudy/gitarzysta) i Brandon Good (mandolina/gitarzysta). Kapela ma na koncie pięć albumów studyjnych oraz koncertowy krążek Knuckles Up. Wydany w 2010 roku Black Thorn sprawił, że Flatfoot 56 zagościł na listach przebojów amerykańskiego Billboard Magazine. Grupa zagrała szereg koncertów na wielkich rockowych festiwalach. Ostatni krążek zatytułowany Toil (2012) ukazuje nieco bardziej stonowany obraz zespołu. Warty odnotowania jest fakt, że utwory Flatfoot 56: „Shiny Eyes”, „Son of Shame” oraz „We Grow Stronger” zostały wykorzystane w cenionym, amerykańskim serialu telewizyjnym „Sons Of Anarchy”. Jako support wystąpi grupa 6'10”, nowy, folkowy projekt Tobina Bawinkela w którym powrócił do swych muzycznych korzeni.



14.10.2015, godz. 19:00
Hard Rock Pub „Pamela”, ul. Legionów 36
wstęp wolny

Mikromusic

Talent i oryginalne aranżacje tworzą niepowtarzalny mikro-klimat. Mikromusic znane jest z budowania szczególnej więzi z publicznością.

Wrocławską formację znakomicie sprawdzającą się podczas koncertów. Muzyka zespołu to fuzja jazzu, trip-hopu, rocka, czasem też muzyki ludowej. Okazuje się, że takie pozornie różne gatunki, tutaj współbrzmiają nadspodziewanie spójnie. Enigmatyczny głos wokalistki – Natalia Grosiak jest prawdziwą wizytówką zespołu, który z roku na rok zyskuje coraz większe uznanie.

Zespół łączy piękne melodie, kunszt warsztatowy oraz wspaniałą koncertową energię. We wrześniu ukazała się najnowsza płyta „Matka i żony” - jedna z najbar-

dziej energicznych płyt, które zespół nagrał do tej pory. -Jeśli poprzednie albumy niosły ze sobą dużą ilość melancholii, na tej płycie można znaleźć sporo humoru i przyspieszony rytm – opowiada Natalia Grosiak, wokalistka zespołu. Płytę zapowiada singiel pod tytułem „Krystyno”, we wrześniu ukazał się singiel „Bezwładnie”, w którym gościnnie w duecie z Natalią zaśpiewał Skubas. Kilka utworów, które znalazły się na płycie stanowią również ścieżkę dźwiękową w filmie „Chemia” w reżyserii Bartka Prokopowicza.

10.10.2015,
godz. 20:00
Od Nowa, ul. Gagrina 36a
bilety: 30/40 zł



Uniwersytet Młodych na UMK jeszcze rekrutuje

Wyjątkowe zajęcia dla uczniów toruńskich gimnazjów: biotechnologia, programowanie i profil artystyczny.

To już druga edycja Uniwersytetu Młodych, projektu edukacyjnego Fundacji Amicus Universitatis Nicolai Copernici adresowanego do gimnazjalistów. W roku akademickim 2015/2016 uczestnicy mogą wybierać spośród 3 profili:

- biotechnologia nauką jutra (profil przyrodniczy),
- programowanie i multimedia na urządzeniach mobilnych (profil programistyczny),
- myśli-słowa-obrazy (profil humanistyczno-artystyczny).

Biotechnologia łączy biochemiczne i mikrobiologiczne podstawy z inżynierskim zastosowaniem. W pierwszej kolejności uczestnicy poznają podstawowe pierwiastki – mikro- i makroelementy, a także proste związki gazowe – metabolity. Dzięki tej podstawie doświadczą złożoności materii – od pierwiastków do związków wielkocząsteczkowych. Następnym krokiem będzie wyjaśnienie cech związków, biorących udział w procesach biologicznych (czyli alkoholi, cukrów, tłuszczów i białek) za pomocą analizy jakościowej wybranych substancji, np. chipsów, orze-

chów czy proszku do prania. Już od pierwszych zajęć profilu Programowanie i multimedia na urządzeniach mobilnych uczestnicy będą tworzyli własne programy komputerowe, poznając w praktyce tajniki współczesnych języków programowania.

Dzięki zajęciom profilu Myśli – Słowa – Obrazy uczestnicy poznają proces twórczy od A do Z – od pierwszego zetknięcia ze sztuką, czyli chwili, w której mózg odbiera bodźce wizualne i akustyczne, aż do finalnego rezultatu aktywności artystycznej – powstania dzieła.

Zajęcia odbywają się zawsze w czwartki w godzinach popołudniowych. Każda grupa składa się maksymalnie z piętnastu uczestników, którzy uczęszczają do klas gimnazjalnych, ich prowadzącymi będą pracownicy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zajęcia są odpłatne, szczegóły na stronie internetowej: www.fundacja.umk.pl/edukacja/universytet-mlodych

redakcja

REKLAMA

TRN 20151009136

TORUŃSKIE „SYRENY” Z KLAS SPORTOWYCH

Zawodnicy w Toruniu mają możliwość trenowania od czwartej klasy szkoły podstawowej, dzięki temu poziom tej dyscypliny w naszym mieście jest naprawdę wysoki.

Monopłetwa w odróżnieniu od płetw tradycyjnych, ma jedną płaszczyznę mocowaną do obu stóp jednocześnie. Została skonstruowana przez pływaków z ukraińskiego klubu płetwonurków w 1972 roku. Ma lepszą sprawność niż dwie płetwy, gdyż unika się zawirowań (turbulencji) wody w przestrzeni między płetwami. Ze względu na połączenie stóp, nie pozwala na wykonywanie ruchów nożycowych (kraulowych) nogami, pozwalając pływać jedynie „delfinem”. Pływak lub płetwonurek mający założoną monopłetwę nie może też chodzić. Z powyższych względów, a także



dlatego, że opanowanie techniki „delfina” wymaga większej wprawy niż pływanie kraulem, monopłetwy są używane głównie przez osoby pływające wyczynowo. Stosuje się je we freedivingu i finswimmingu. Technika pozwala na osiągnięcie

prędkości rzędu 12 km/h, daje około jednej trzeciej szybkości więcej w stosunku do normalnego pływania.

Trenują od małego

Treningi prowadzone są w Szkole Podstawowej nr.24, gdzie funkcjonują klasy sportowe. – Na

ukę pływania zacząłem w wieku czterech lat i cały czas woda odgrywa ważną rolę w moim życiu i kształtowaniu się. Poszedłem do klasy sportowej o profilu pływaniu w płetwach. Okazało się, że sport towarzyszy mi do dzisiaj – opowiada jeden z zawodników Laguna24, Jakub Górny – Początki były ciężkie (śmiech). Na pierwszych zawodach spadła mi płetwa i zająłem ostatnie miejsce. Potem było już lepiej – wspomina zawodnik. Młode talenty, by osiągnąć sukces, muszą poświęcić bardzo wiele czasu na zajęcia zarówno w ramach lekcji, jak i po szkole – łącznie siedemnaście godzin tygodniowo w wodzie. Ciężka praca procentuje. – Najważniejsze są chęci i zapał, a reszta sam przyjdzie. Woda rozwija cały organizm i kształtuje całą sylwetkę. Wszystkie sporty wodne, to piękne dyscypliny – zachęca Ewa Machowska-Górna, prezes KS Laguna24. Jednym z zawodników, który

trenuje na basenie jest Kuba. – Teraz na basen chodzę cztery razy w tygodniu, ale korzystam też z siłowni czy crossfitu. Cały czas trzeba szukać nowych bodźców do treningu.

Sukcesy na skalę światową

W zeszłym roku sztafeta seniorska klubu Laguna zajęła pierwsze miejsce na zawodach Pucharu Świata, ustanawiając jednocześnie rekord świata. Samo trzynaste miejsce w Pucharze Świata na ponad sto pięćdziesiąt startujących drużyn jest dużym osiągnięciem. – Ten sport dał mi ogromną satysfakcję, możliwość rozwoju oraz możliwość podróży po różnych krajach. Mieliliśmy okazję być w Europie oraz również w Azji. To jest bardzo ciekawa przygoda, którą zapamięta się do końca życia – komentuje Jakub Górny. Oczywiście nie brakuje dokonań na skalę kraju, pięćdziesiąt medali podczas zeszłorocznych Mistrzostw Polski to świetny wynik.

W Polsce jest piętnaście takich klubów sportowych. W również Toruniu ta dyscyplina nie należy do tych najpopularniejszych, a mimo wszystko mamy zawodników bardzo dobrze radzących sobie nawet na arenie międzynarodowej: Katarzyna Truszczyńska i Mateusz Szurmiej to zawodnicy Toruńczyka, czy zawodnicy KS Laguna 24 Jakub Górny i Michalina Dembska – Jest to trudna dyscyplina. Trzeba mieć siłę w nogach, silny kręgosłup, ponieważ płetwa, w której pływają starsi zawodnicy, waży 4-5 kg. Młodszy mają lżejszą – dodaje prezes klubu. W 2017 we Wrocławiu odbyły się World Games, czyli Igrzyska Sportów Nieolimpijskich, do których kwalifikuje się tylko czołwórka światowa. – Zapowiada się niesamowite widowisko i mam nadzieję, że dzięki temu wydarzeniu o sportach nieolimpijskich będzie w Polsce głośno – mówi Ewa Machowska-Górna.

Karolina Owsianikow
redakcja@toronto-magazyn.pl

Intermarché
SUPER

ZAPRASZAMY
TORUŃ, UL. UGORY 4 (WRZOSY)

PON. - SOB. 7:00-21:30
NIEDZ. 9:00 - 20:00

WYROBY
Z WŁASNEJ WĘDZARNI

Codziennie wyroby przygotowujemy
i wędzimy na miejscu w sklepie

Tylko według najlepszych
i sprawdzonych receptur,
w tym również lokalnych

Nasze wyroby wędzimy dymem
- naturalnie



Wyroby z własnej wędzarni Intermarche
zostały nagrodzone w Ogólnopolskim
Konkursie Wędliniarskim



19,99

1 KG

SZYŃKA
W PRZYPRAWACH
Z WŁASNEJ WĘDZARNI*

wędzone
w sklepie



13,99

1 KG

KIEŁBASA PREZESA
Z WŁASNEJ WĘDZARNI*

*LISTA SKŁADOWA I OŚWIĄDZENIE WŁASNEJ WĘDZARNI DOSTĘPNE NA STRONIE WWW.INTERMARCHE.PL

ŻUŻEL TO POTRZEBA DZIAŁANIA NA RZECZ SPOŁECZNOŚCI

ROZMOWA
Z PRZEMYSŁAWEM
TERMIŃSKIM, PREZESEM
KLUBU SPORTOWEGO
TORUŃ

Zbliża się koniec sezonu. Sporto siwych włosów przybyło? -Nie jest tak źle (śmiej). Oczywiście jest stres, jest nerwówka. Jak jeździliśmy w Lesznie, o mało zawału nie dostałem. Nawet nie oglądałem tego spotkania, nie wytrzymałem (śmiej). Walczyliśmy dzielnie, ale ostatnie trzy biegi pokazały, że Leszno było drużyną, która zdominowała rozgrywkę w tym roku. Ale pewnie zanim sezon wystartował było jakieś wyobrażenie tego „przedsięwzięcia”. To nie tylko sport, ale także organizacja, no i pieniądze. Udało się zrealizować wyścigową wizję?

- Sport jest kluczowy. Już mówiłem w jednym z wywiadów, że to jakich zawodników się zakontraktuje jest ważne, ale nie najważniejsze. Podczas sezonu, o rozgrywkach w dużym stopniu decydują kontuzje. Ta drużyna, która ma ich najmniej, wygrywa. Przykład Zielonej Góry - trafili na gorszy okres. My również mieliśmy nienajlepszy, poprzez kontuzję Adrian Miedzińskiego, czy Pawła Przedpełskiego. Efekt był taki, że początek sezonu był trochę słabszy, środek lepszy, a pod koniec nastąpiło chyba zmęczenie materiału. Jeżeli chodzi o kwestie organizacyjne, to nie mam tutaj zastrzeżeń, czy wątpliwości. Wszystko jest tak jak sobie wyobrażałem. Zbudowaliśmy parę nowych obszarów. Próbowaliśmy stworzyć strefę kibica w części niebieskiej, ale to się nie sprawdziło, Kibice nie byli zainteresowani. Zrezygnowaliśmy, ponieważ generowało to gigantyczne koszty dla Klubu. Bardzo dobrze natomiast rozwija strefa zielona, dziecięca, czyli tzw. strefa rodzinna. Doskonale funkcjonuje, więc będziemy

ją kontynuować. Jeżeli mamy mówić o pieniądzach - koszty były trochę wyższe niż przewidywałem. Traktuję to jednak jako inwestycję na przyszłość, a nie tylko jako koszty. Ale w bieżącej płynności ma to swoje odbicie. Najważniejsze, że wszystko się bilansuje, a strata zostanie pokryta przeze mnie jako sponsora. Założenia, dotyczące sponsorów praktycznie zostały zrealizowane. Sprzedaż biletów mogłaby być lepsza, ale są to różnice rzędu 5-10% w jedną czy drugą stronę i nie mają one najważniejszego wpływu na budżet. Reasumując - trzeba będzie dołożyć ciut więcej niż założyłem, ale bankructwo Klubowi nie grozi (śmiej).

Skąd pomysł, żeby wejść w tę branżę? Jakby nie patrzeć nieprzewidywalną i dość ryzykowną.

- Była to chyba po prostu potrzeba działania na rzecz społeczności. Od dwudziestu pięciu lat prowadzę firmę i to co miałem zrobić dla siebie, już zrobiłem. Mam dom, dzieci, samochód. Wszystko, czego potrzebuję mieć dla siebie. Dlatego narodził się pomysł działania w ramach Klubu żużlowego. Żużel jest najbardziej znaną dyscypliną w naszym mieście i regionie. Na żużel chodziłem jeszcze jako dzieciak razem ze śp. wujkiem, który mnie zaraził tym sportem. Niestety nie doczekał mojego przejścia Klubu, zmarł w zeszłym roku. Przez pewien czas nie miałem kontaktu z żużlem. Pracowałem. Temat żużla wrócił jakieś siedem lat temu, weszliśmy jako sponsor Klubu. Zaczęło się od małych wkładów, pewnie nie były one jakieś istotne, ale zawsze istnieliśmy, chodzili-



Przemysław Termiński, prezes Klubu Sportowego Toruń

Fot. Mateusz Patalon

śmy na mecze, kibicowaliśmy. W pewnym momencie Roman Karkosik wspomniął, że chce sprzedać Klub, że ma inne pomysły. Stwierdziłem, że spróbuję. Podstawą do tej decyzji była analiza finansowa. Zawsze mierzę siły na zamiary, musiałem być pewien, że stać mnie na to. Jestem prezesem zarządu, ale pracuję społecznie, nie pobieram żadnego wynagrodzenia, wręcz dokładam do tego biznesu kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie. Ale nie narzekam.

Ćwierć wieku w biznesie i zupełnie nowe realia. Wniosły coś więcej?

-Od strony organizacyjnej i finansowej: nie. Taka działalność nie różni się od innych spółek. Od strony relacyjnej, jest to zupełnie coś nowego. Tu jest ten nowy czynnik - Kibice. Mają oni swoje oczekiwania, na które Klub musi odpowiadać. W biznesie korporacyjnym wygląda to zupełnie inaczej. Inaczej buduje się bowiem interakcję z Kibicami, niż z Klientami. Nigdy nie miałem jednak problemu w relacjach z ludźmi. Buduję je, tak jak umiem. Jedni oceniają to pozytywnie, inni nie.

Misja społeczna zaczęła się od żużla, a teraz poszła krok dalej. Jeżeli zostanie Pan senatorem, to...?

-Moją specjalizacją zdecydowanie jest gospodarka, kwestia podatków, finansów publicznych, biznesów korporacyjnych. Prowadzę biznes i na tym się znam. I tym będę chciał zajmować się w Senacie. Klub pozostanie, bo to realizacja pasji sportowych i społecznych. Wspieram także inne inicjatywy. Prowadzę stowarzyszenie, które zaj-

Zgadza się. Jeżeli chodzi o prywatne pasje, to lubię jeździć na nartach, pływać żaglówką, szczególnie lubię nurkować. Mam uprawnienia do nurkowania głębokiego, technicznego i nocnego. **Czyli sporty ekstremalne, podobnie jak żużel.**

-Faktycznie jest to sport ekstremalny, chociaż urazowość jest mniejsza. W speedway'u można się połamać, zazwyczaj jednak nie są to poważne urazy. W nurkowaniu urazowość jest zero-jedynkowa,

zumięć słowa. Według mnie, muzyka powinna nieść jakieś przesłanie, jednocześnie być rytmiczna i powtarzalna. Muzyka country ma pozytywne przesłanie. To jest specyfika Amerykanów, którzy zawsze są zadowoleni, pozytywni. Uwielbiam taki optymizm.

Nie skrywa pan swojego życia prywatnego? Facebook huczy!

-Uważam, że jest to bardzo dobry pomysł na budowanie relacji. Sposób komunikacji społecznej zmienia się. Pięć lat temu Facebook absolutnie nie był popularny, a dzisiaj stał się codziennością. Moja postawa, moja praca z Facebookiem, to nic innego, jak podążanie za bieżącymi trendami. Prowadzę określoną działalność, a dzisiaj jest to najprostszy i najszybszy kanał komunikacji. Alternatywnie mógłbym stanąć na toruńskim rynku i opowiadać to samo, ale wtedy usłyszy mnie parę osób, a tutaj mam dziesiątki tysięcy w zasięgu moich postów.

Bardzo dobrze natomiast rozwija strefa zielona, dziecięca, czyli tzw. strefa rodzinna. Doskonale funkcjonuje, więc będziemy ją kontynuować.

muje się promowaniem idei pływania oraz tenisa wśród dzieci. Czasami wspieram piłkę, czasami hokej.

Mogło by się wydawać, że całe pana życie to praca. Ale są też pasje, na które znajduje się wolny czas. Nurkowanie? Dobrze kojarzę?

raczej nie ma kontuzji, błąd powoduje że można nie wypluć (śmiej).

Jednak nie samym sportem człowiek żyje. Jest pan fanem muzyki country.

-Tak. Lubię również jazz i bluesa. Jestem fanem muzyki, w której potrafię rozróżnić i zro-

ŻYCZCIE MI ZDROWIA, RESZTĘ ZROBIĘ SAM



Mariusz Boszman trenuje MMA od trzech lat, teraz ma osiemnaście Fot. Mateusz Patalon

Rozmowa z Mariuszem Boszmanem osiemnastoletnim zawodnikiem klubu No Limits Toruń.

Na czym polega MMA?

- Zaczniemy od tego, że MMA to połączenie wszystkich sztuk walki: boksu, kickboxingu, zapasów, brazylijskiego ju-jitsu i wielu różnych stylów walki. Naprawdę jest to wielka zabawa, wielka frajda, więc zapraszam wszystkich na spróbowanie swoich sił w MMA.

No właśnie i walczyliśmy na ringu, tylko na? Bo to się nazywa trochę inaczej?

- Oktagon.

Oktagon, bo jest ośmiokątny. Walczyacie w jakichś rękawicach bokserkich?

- To nie są rękawice bokserkie, one nazywane się piąstkówkami. To są takie rękawiczki z delikatną gąbką i są o wiele mniejsze niż rękawice bokserkie.

Pan ma zaledwie 18 lat, tak? To kiedy Pan zaczął walczyć właśnie w MMA?

- Tak. Moja przygoda z tym sportem zaczęła się trzy lata temu 28 września. Teraz świętowałem trzecią rocznicę! A wszystko wyszło całkiem przypadkiem. Moi koledzy, którzy zaczęli szybciej tę przygodę powiedzieli, że to jest fajny sport, świetna zabawa i żeby poszedł spróbować. Na początku podchodziłem do tego trochę lekceważąco i powiedziałem,

- Zupełnie inaczej. Trzy lata temu byłem takim grubaskiem i pulpecikiem. To dodatkowy plus, że dzięki MMA zgubiłem to, co było niepotrzebne. Staram się trenować codziennie koło 18.00.

Powiemy o tych ostatnich sukcesach, które Pan odnosił? Jestem bardzo ciekawa, bo na przestrzeni 3 lat na pewno było mnóstwo tych walk.

- Nie było ich stosunkowo wiele. Stoczyłem łącznie z tą ostatnią na gali MMA X-Cage w Toruniu, osiem walk. Mój rekord to sześć zwycięstw i dwie porażki. Jedna walka zapadła mi szczególnie w pamięci, bo skończyłem ją dość efektywnie. Nawet zrobiła furorę w sieci, więc byłem zadowolony.

To ja jeszcze dopowiem, że ta ostatnia przegrana walka, o której Pan wspominał, miała miejsce właśnie na gali X-Cage we wrześniu, w Toruniu. I szczerze mówiąc uznana była przez publiczność jako walka wieczoru, bo stoczył Pan naprawdę ogromny bój i walczył do samego końca. Cała sala kibicowała Panu najgłośniej „Mario! Mario!”

- To było wspaniałe uczucie usłyszeć wszystkich tych ludzi, którzy krzyczeli. Sam mogę powiedzieć, że nie słyszałem swoich myśli, także jestem strasznie szczęśliwy, że jest takie grono ludzi, którzy mnie wspierają. Serdecznie im dziękuję. Czy walka była walką wieczoru? Według mnie nie, bo popełniłem masę błędów, jakie popełnia początkujący, ale człowiek uczy się na błędach, wyciągnę z tego

wnioski i wrócę silniejszy.

To pomaga? Czy stresuje, skoro wszyscy kibicują to teraz muszą uderzyć, a może akurat nie mam siły?

- Zgadza się, to działa w dwie strony, bo czasem może pomóc, czasem może zawieść. Skupi się człowiek na tym, że musi to zrobić dla nich wszystkich. To jest dodatkowe napięcie. Być może mnie to teraz zgubiło, nie wiem.

MMA to jest super sprawa. (...) Trzeba tylko przyjść na trening, posłuchać trenera i brnąć w ten sport.

A jak zacząć walczyć w MMA, gdyby ktoś w Toruniu chciał?

- Przede wszystkim nie można się bać. Że przyjdzie się na trening i „bo mnie zbiją”. MMA to jest super sprawa. Uczymy się samodyscypliny, samoobrony, to wszystko wpływa na człowieka mentalnie i psychicznie. Człowiek jest pewniejszy siebie. Trzeba tylko przyjść na trening, posłuchać trenera i brnąć w ten sport.

A ćwiczcie także takie groźne spojrzenia?

- Nie staram się być groźny, staram się pomagać i być miłym dla ludzi, nie chcę udowodniać, że jestem jakiś silniejszy czy groźniejszy od tych, którzy nie trenują. Ja trenuję dla siebie, robię to w jakimś celu i nie robię tego, żeby pokazać komuś, że jestem lepszy. Ja to robię dla siebie, robię to ze swoich powodów, mam nadzieję, że to zaowocuje.

Czy to jest tak, że chce Pan związać całe swoje życie z MMA?

- Chciałbym związać to wszystko ze sportem. To całe moje życie, wkręciłem się w ten sport. Śmiało mogę powiedzieć, że to jest to w czym się odnalazłem. Chciałbym jeszcze spróbować się w wojsku.

Jacy są zawodnicy, na których się Pan wzoruje?

- Mógłbym wymieniać i wy-

mieniać. Bazuję na wielu zawodnikach. Każdy zawodnik, z którego podpatruję, daje coś od siebie. Z Polski to Borys Mańkowski. Człowiek, który swoim stylem mnie powala, jestem w szoku na widok tego co robi. Udało mi się powiedzieć mu to prosto w twarz, bo był akurat gościnnie razem z Krzysztofem Kłaczkiem. Był podczas gali X-Cage 8 w Toruniu. Udało mi się zrobić z nim zdjęcie, także jestem zadowolony. Powiedziałem mu co myślę, fajnie zareagował. To jest bardzo pozytywny człowiek i warto czerpać od niego wiedzę, bo swoje walki świetnie prezentuje.

Czego mogę Panu życzyć?

- Zdrowia, resztę zrobię sam.

Rozm. Agnieszka Chemielwska
redakcja@toronto-magazyn.pl

REKLAMA

12435357

WOJCIECH LECH
KOWALSKI
Kandydat do Sejmu

8 miejsce na liście **PiS**

www.wojciechkowalski.pl

popieram *Martha Juch*

PRAWICA Rzeczypospolitej

Materiał wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

TORUŃ PLAZA

Centrum Dobrych Marek

NOCZAKUPÓW

10 października

od 19.00
do 23.00

RABATY
do
50%

z Macademean Girl



YouTube

www.torun-plaza.pl

ZARA

UNITED COLORS
OF BENETTON

Tkmaxx

KappAhl

H&M

C&A